Nr. 102 Środa 18 kwietnia (1 maja) 1912 r. Rok VII

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.
Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—1. Sekretarz od 6—8.
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-wieczór.

# DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

Prenumerata: W kraju [illegible] Za granicą [illegible]
Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.
Numer pojedynczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.



# Francya i jej przymierza.

**(Polityka równowagi [1]).**

I.

Dawny minister spraw zagranicznych z przed lat 15-tu, uczony autor monografii historyi Francyi za Ludwików, świetny portrecista historyczny kardynała Richelieu i wielki tej polityki wielbiciel, p. Gabryel Hanotaux wydał właśnie teraz nową książkę, poświęconą obecnej polityce francuskiej i współczesnym prądom w polityce zagranicznej w Europie. Właśnie trafia wydawnictwo b. ministra spraw zagranicznych we Francyi na chwilę, kiedy w bieżącej polityce Francyi następują znaczne i nie bez wpływu na kierunek jej polityki spraw zagranicznych zmiany.

Niedawno umarł sędziwy prezydent izby poselskiej Henri Brisson, kilkakrotnie minister, były prezydent gabinetu i niefortunny kandydat na prezydenta republiki, a przez dwadzieścia razy wybierany przez blok radykalny prezydentem izby.

Stanowisko prezydenta izby w republice trzeciej jest niezmiernie ważnym posterunkiem politycznym, może ważniejszym od prezydenta gabinetu i daje możność wywierania decydującego wpływu na tok spraw politycznych rzeczypospolitej. Umiał z tego korzystać stary Henri Brisson, radykał wymierającego już dzisiaj typu, Combesista zaciekły, a walka z Kościołem i z kongregacyami, prowadzona z taką małostkową namiętnością, najlepiej świadczy o kierunku politycznym zmarłego prezydenta izby. Ale i fakt, że przez tyle lat bywał wybierany prezydentem izby, wiele mówi o wpływie radykałów w rządzie, którzy nie chcieli tego ważnego posterunku stracić i wszelkimi sposobami starali się zatrzymać dyskrecyonalną władzę prezydenta izby w swym ręku. Od czasu, jak jeszcze pierwszy wielki radykał Gambetta na tem stanowisku posadził d. 3-go listopada 1881 roku młodego adwokata bez spraw i niefortunnego dziennikarza z „Tempsu" i z „Avenir national", starał się p. Brisson już nie zejść nigdy z tego stanowiska, które tylko na krótki czas, zmuszony okolicznościami, opuszczał. Miewał w swej karyerze politycznej wielkie powodzenie, ale miał i klęski.

I tak, po sprawie tonkińskiej i po upadku Jules Ferry'ego objął prezydyum gabinetu, poczem na chwilę tylko usunął się z polityki, aby znów wypłynąć w roku 1894 jako kandydat do prezydentury izby przeciwko umiarkowanemu p. Méline i istotnie wygrał kampanię i znaczną większością prezydentem izby wybrany został. Ale już w następnym roku, kiedy opróżniło się miejsce prezydenta republiki, znajdujemy p. Henryka Brisson'a w roli kandydata na to najwyższe w republice stanowisko i tylko małą większością zwyciężył wtedy Feliks Faure, wybrany prezydentem republiki 430 głosami przeciwko 366, które otrzymał kandydat zjednoczonych radykałów, zmarły teraz Henri Brisson. Po tej klęsce przyszła druga; w roku 1898 po raz piąty sięga po prezydenturę izby i pada przeciwko p. Pawłowi Deschanel. W tym czasie upadł był gabinet umiarkowany Méline. Wtedy po raz wtóry przychodzi do steru gabinet radykalny z Henri Brisson'em na czele. Właśnie przypada to na czas nieszczęśliwej sprawy Dreyfusa, której p. Brisson, wierny swym przekonaniom radykalnym, był najnamiętniejszym przeciwnikiem, zarządza przeto rewizyę procesu Dreyfusa i przeprowadza rehabilitacyę nieszczęśliwego skazańca. Ale kiedy wkrótce potem upadł gabinet Brisson'a, staje znów jako kandydat do prezydentury izby i znów upada przeciwko p. P. Deschanel'owi. Zdawało się, że już Francya nie będzie więcej uszczęśliwiona radykalizmem pokroju p. Brisson'a. Przy wyborach powszechnych w roku 1902 pada w X Arrondissement w Paryżu, ale ucieka się pod wypróbowane skrzydła Combesistów na prowincyi i przechodzi w Marsyli. W roku 1904 stawia znów swą kandydaturę na prezydenta izby i po ustąpieniu p. Leona Bourgeois zostaje po raz niewiadomo już który wybrany prezydentem, ale na drugi rok znów pada przeciwko p. Pawłowi Doumer, poczem w roku 1906, wybrany ponownie, pozostaje na tem stanowisku aż do śmierci. Po raz dwudziesty wybrany d. 11-go stycznia 1912 roku prezyduje jeszcze po raz ostatni d. 30-go marca, aż go d. 14-go kwietnia śmierć zaskoczyła.

Ale w tej chwili pojawia się wiadomość, że obecny minister marynarki, a tak dla niemców niemiły minister rewanżu Delcassé zamierza postawić swą kandydaturę na prezydenta izby, a to dlatego, ponieważ w przyszłym roku odbywać się będzie wybór prezydenta republiki w miejsce ustępującego po septennacie p. Fallières'a i p. Delcassé, jako prezydent izby deputowanych, ma wszelkie szanse wyboru na najwyższą godność w republice. Sprawa jest tedy ogromnej wagi i może wywołać bardzo doniosłe skutki w polityce zagranicznej nie tylko Francyi, ale w całej Europie. Wiadomo, że p. Delcassé jest twórcą „Entente cordiale", że jest promotorem polityki „encerclement", że należy do najbardziej znienawidzonych polityków francuskich w Berlinie i że naprawdę zamierza wspólnie z Anglią przystąpić do likwidacyi dzisiejszej potęgi niemieckiej w świecie.

W takiej chwili pojawiające się dzieło p. Hanotaux ma nie tylko historyczne i literackie, ale bardzo aktualne znaczenie. Tłomaczy nam bowiem głębsze powody, dla których Francya zmuszona była przystąpić do polityki trójporozumienia, a nadto oznacza zmierzch panowania radykałów w guście p. Henri Brisson. P. Hanotaux należy do polityków, którzy nie wierzą w „entente cordiale" i nie przypisują takiego znaczenia polityce okrążania, jak to się powszechnie przyjęło. Nigdy „entente cordiale" nie zastąpi, zdaniem p. Hanotaux, aliansu i zawsze oparta na porozumieniu polityka okrążania stanie się tylko chimerą, kiedy przyjdzie do działania. Hanotaux nie dowierza polityce angielskiej, którą wprawdzie nie wprost, ale w delikatnych aluzyach oskarża, że uwikłała Francyę w ciężką aferę marokańską dla egoistycznych interesów Anglii i że ją osłabiła i odsłoniła na wszystkie fronty i na wszystkie niebezpieczeństwa. Chce polegać jedynie tylko na własnej sile Francyi i na aliansie z Rosyą, twierdząc, że tylko określony alians daje siłę, a nigdy porozumienie, które jest bardzo wiotkie i nie daje się wyzyskać wtedy, kiedy Francya najbardziej będzie potrzebowała pomocy. Cały błąd polega, zdaniem p. H., na poddaniu dyplomacyi francuskiej pod wpływy obce i pod kierownictwo obcej dyplomacyi. Przez dziesięć lat trwały te wpływy i one to wyrwały Francyę z jej jedynego zadania strzeżenia zazdrośnie równowagi europejskiej bez wdawania się w ryzykowne przedsięwzięcia i w kosztowną politykę kolonialną. Francya ma jasną rolę: *son rôle est tout tracé: elle est un agent d'equilibre.* „Powrót do polityki własnej, wyzwolenie się z pod przewagi dyplomacyi obcej w służbie obcych interesów" — taką wyciąga naukę dla Francyi z ostatnich wypadków, z polityki marokańskiej i polityki wschodniej. Francya w rzeczywistości nie odniosła ani tu w pobliżu swego wybrzeża śródziemnomorskiego, ani tam na europejskim wschodzie żadnej realnej korzyści. A tu i tam eksponowała się Francya w służbie obcych idei politycznych.

Polityka angielska przedstawiona jest w świetle wypadków epoki wiktoryańskiej na podstawie dokumentów zawartych w świeżo ogłoszonem dziele p. Jaques Bardoux „La Reine Victoria d'après sa correspondance inedite. Hachette 3 vol. 1911".

Przeziera z tego wizerunek bardzo mądrej zimnej kobiety, pozostającej w ręku przebiegłej dyplomacyi angielskiej, pracującej wyłącznie dla interesów egoistycznych Zjednoczonego Królestwa. Francya i jej interesy są z pewnością na ostatnim planie. Zarzucano, i to bardzo, Wilhelmowi II, że pisywał listy do lorda Tweedmoutha — omal nie wybuchnęło przesilenie monarchiczne w Niemczech z tego powodu. Ale listy niewydane a dopiero teraz po raz pierwszy ogłoszone królowej Wiktoryi zawierają niezmiernie wiele materyału, który ze stanowiska konstytucyjnego dałby się krytykować. Hanotaux porównuje znaczenie korespodencyi królowej Wiktoryi do pamiętników Bismarka lub do korespodencyi Napoleona. Ale niepodobna iść krok za krokiem interesującej książki p. Hanotaux.

Kto się epoką wiktoryańską interesuje, weźmie sam trzy tomy p. Bardoux i wydobędzie niezmiernie wiele cennego i nieznanego materyału historycznego do nowożytnej historyi ostatniej połowy XIX wieku. Otworzymy natomiast dalszy ustęp p. Hanotaux, poświęcony krytyce polityki „entente" w przeciwstawieniu do aliansu.

Obecnie wciąż słyszy się słowo „entente". Jest to nawet słowo modne. Należy do dobrego tonu. Zapewne słowo samo nie jest nowe i dyplomacya nieraz robiła zeń użytek. Włóczy się ono po mnóstwie „memoryałów" zawsze z dopełnieniem „l'entente cordiale". Chwiejne wspomnienie monarchii lipcowej i drugiego cesarstwa: polityki narodowości, wojny krymskiej, ekspedycyi do Chin i do Meksyku.

Po roku 1870 polityka realna Bismarka wprowadza nowy termin „aliance." Kiedy mu się nie udało doprowadzić do skutku ulubionej idei aliansu trzech cesarzy, wprowadził na razie alians niemiecko-austryacki, poczem uzupełnił go wkrótce aliansem z Włochami, i tak powstaje trójprzymierze.

W roku 1887 Niemcy i Austrya ogłosiły tekst przymierza, które je łączy. Oświadczyły te państwa Rosyi a pośrednio i Francyi, że na wypadek wojny będą miały do czynienia odrazu nie z jednem mocarstwem, lecz z dwoma razem połączonemi potęgami. Oznajmienie takie dało powód—jak można się było spodziewać—do repliki—do „contre-partie". Czy tego chciały czy nie chciały, Francya i Rosya rzucone zostały wzajem sobie w ramiona przez trójprzymierze. Ponieważ narażone były na jednakie niebezpieczeństwo, musiały szukać wspólnej obrony. Ta kombinacya była konieczna.

Dziś już się utrwaliła, zdała egzamin i wiemy, że trwać będzie tak długo jak długo istnieć będzie trójprzymierze. Ale nie dłużej. Ta sama konieczność, która wywołała alians franko-rosyjski, sprawiła, że został publicznie ogłoszony. Puisque cela est, pourqoi ne pas le dire? powiedział jeden z szefów państw interesowanych. (Murawiew).

Na trybunie francuskiej ogłoszony został przez ministra spraw zagranicznych gabinetu Ribota traktat łączący Francyę z Rosyą w r. 1894, w chwili kiedy p. Feliks Faure jechał do Petersburga. Odtąd nie było nic jaśniejszego nad stworzoną sytuacyą europejską.

Triple Alliance-Double Alliance. Znamy doniosłość tych słów. Pozycye zostały zajęte przez obydwie strony. Na wypadek ewentualności, to znaczy na wypadek wojny, wiedziało się, co do kogo należy i co kto ma zrobić. Przymierza były aktem sztabów generalnych i generałowie przykładali do tego tak samo rękę jak dyplomaci. Ktoś jednak miał w tem interes, aby nie pracowano w sytuacyi tak jasnej.

Kiedy po Europie kursowały jeszcze legendy o karbonariuszach lord Beaconsfield powiedział: „Europa nie składa się tylko z narodów i rządów—są jeszcze dzienniki i stowarzyszenia tajne." A zresztą nic nie trwa wiecznie. Poszukano innych kombinacyi. Bismarck ze swym umysłem niespokojnym i zdradzieckim ponosi tu część odpowiedzialności. Kiedy upadł i stracił władzę, starał się zburzyć co sam zbudował. Ogłosił tedy dokumenty dotyczące kontrasekuracyi, jaką Niemcy na wypadek wojny zawarły z Rosyą. I odtąd polityka niejasnych aspiracyi i uczuć źle ukrywanych zastępuje dotychczasową jasną sytuacyą polityczną. Dotyczyło to najpierw stosunków francusko-włoskich. Teren to niezmiernie ślizki, gdyż tu są zawsze dyspozycye pełne przyjaźni i połączone z frazeologią idealistyczną i mistyczną. Rzym, który nie daje się nigdy zapłacić słowami, umie posługiwać się słowami aby świat cały oczarować. Pierwsze akty zbliżenia francusko-włoskiego miały w latach 1897—1898 za przedmiot sprawę Tunisu, umowę o żegludze i traktat handlowy. Po ogłoszeniu pokoju świata łacińskiego potrzeba było Unii łacińskiej.

Rozszedł się najprzód cichy pomruk, szeptano sobie tajemnice dyplomatyczne na ucho, rozpoczęły się konferencye tajemnicze, zjazdy ministrów. Mówiło się po cichu jak w pokoju obłożnie chorego. Chorem, mówiono, jest Trójprzymierze.

Jest skompromitowane, jest nie do utrzymania, słowem chory jest zgubiony, niema dla niego ratunku. Trójprzymierze musi runąć. Poseł Kramarz śpiewał tę piosnkę w delegacyach austryackich. Entuzyazmował się sojuszem Austryi z Rosyą—nazwał trójprzymierze zgranym klawikordem. Wtedy mu pan Apolinary Jaworski odpowiedział jednem słowem: „Sonderbarer Schwärmer". Ostatecznie pokazało się, że jest nowa forma polityczna a miała na imię „Entente" francusko włoska. Kanclerz Buelow mówił, że piękna włoszka wybrała się na extra toure. Czy trzeba wymieniać wszystkie inne „ententes", które od tego czasu przyszły i weszły w modę? Entente franko-hiszpańska, franko-japońska, entente z Norwegią i ze Szwecyą. Jedne przyznawane otwarcie w izbie, inne starannie ukrywane w aktach tajnej dyplomacyi. Ostatecznie były to wszystko bardzo niewinne traktaty. Zapewniały one zawsze obydwu stronom kontraktującym status quo. Lista traktatów nie byłaby zamknięta, gdyby nie dodano jeszcze do tego międzynarodowych umów o pokojowe traktowanie pewnych sporów, tak zwane „Traités d'arbitrage". Były to jednak traktaty czysto uczuciowe, o których się wiedziało, że jak przyjdzie naprawdę do sporu, to ostatecznie rostrzygać będzie siła. Założono wprawdzie w Hadze sąd rozjemczy, milionerowie zbudowali tam piękny pałac pokoju. Wiara w arbitrage stała się religią, wątpienie było powszechnie uważane za herezyę. Narody już marzyły o zniesieniu ciężarów militaryzmu, apostołowie wiecznego pokoju wygłaszali międzynarodowe odczyty. Ale to już minęło. Jeszcze nie całkiem, jeszcze entuzyaści zapalają się do wiecznego pokoju i do rozbrojenia, z którem jednak nikt nie chce zrobić początku. Przyszły wielkie wypadki, wojna rosyjsko-japońska, niemiecka hegemonia w Europie, polityka króla Edwarda, sprawa marokańska, sprawa rewolucyi w Turcyi, aneksya Bośnii i Hercegowiny, entente franko-angielska, a potem entrevue w Rewlu: urodziło się „encerclement..."

A rezultat ostateczny dnia dzisiejszego? Po jednej stronie masa zwarta: Trójprzymierza, po drugiej stronie same ententy: elles se tendent, en la desserrant peut—etre un peu, la double alliance...

W. L.

[1] Etudes diplomatiques. La politique de l'Equilibre 1907—1911, par Gabriel Hanotaux de l'Académie Française. L'Entente cordiale et l' „encerclement". La crise orientale. L'Affaire marocaine. Paris. Plon 1912.

# Dzieje Warszawy.

Jeszcze w lutym ubiegłego roku członkowie warszawskiego Towarzystwa Miłośników Historyi powzięli stanowczą decyzyę podjęcia wydawnictwa Biblioteki poświęconej dziejom Warszawy, a do komitetu wydawniczego weszli: Aleksander Kraushar, prof. Ignacy Baranowski, Witold Kamieniecki i Henryk Mościcki. Zaś środków na wydawnictwo pierwszych tomów dostarczył prezes Aleksander Kraushar i poseł do Rady Państwa Stanisław Rotwand.

Był to już najwyższy czas potemu.

„Sam fakt, że Warszawa, przez lat dwieście stolica Rzeczypospolitej, rozpostartej na obszarze 16,000 mil kwadratowych, obecnie największe z milionową niemal ludnością miasto polskie, mimo średniowiekowej przeszłości, nie ma dotąd swej „Historyi, że nie pobudziła we współczesnem pokoleniu ani jednego pracownika do odtworzenia całości, lub jednego choćby okresu dziejów w krytycznem, źródłowem przedstawieniu—świadczy pisze Bronisław Chlebowski—zarówno o słabości życia duchowego w tem rojnem zbiorowisku, jak i o zwątleniu tradycyi lokalnych i związku z przeszłością, wśród szybko rosnącej, napływowej, zasilanej przez obce żywioły ludności tego centrum stanowiącego dziś przeważnie handlowo przemysłowe ognisko. Nieznajomość przeszłości Warszawy nie pozwala nam dopatrzyć w kolejach i warunkach jej rozwoju zawiązków i przyczyn odległych obecnego stanu rzeczy".

Tak żywo rzucającemu się w oczy brakowi zamierza zaradzić pomienione wyżej wydawnictwo Tow. Miłoś. Historyi, które według zamierzonego planu składać się będzie z kilku seryi. A więc przedewszystkiem w szeregu monografii opracowane zostaną dzieje ogólne Warszawy; w innych seryach ukażą się monografie, poświęcone dziejom poszczególnych organizacyi miejskich, jak cechy, archikonfraternia kupiecka, rada miejska, gminy protestanckie, instytucye szkolne i t. d; nadto szereg studyów zajmie się opisem i dziejami poszczególnych gmachów warszawskich:—zamku królewskiego, katedry, kościoła Panny Maryi na Nowem Mieście i t. d.

Obecnie ukazały się już trzy tomiki wydawnictwa: praca d-ra Marcelego Handelsmana p. t. „*Warszawa w roku 1806—1807*", o której dawaliśmy w naszym dzienniku obszerne sprawozdanie, oraz: „*Warszawa za książąt mazowieckich*" p. Bronisława Chlebowskiego i „*Widoki Warszawy i jej okolic Karola Albertiego*" p. Aleksandra Kraushara.

Chyba nie potrzebujemy dodawać, że wydawnictwo, powyżej wzmiankowane, ma prawo liczyć na szerokie poparcie naszego społeczeństwa. Nie tylko przez ukochanie przeszłości, lecz i dla należytego a więc rozumnego kierowania się w szeregu zagadnień kulturalnych, ściśle z Warszawą związanych, dokładna znajomość dziejów stolicy jest rzeczą i pożądaną i konieczną.

Wśród tych, którzy nie mają prawa błądzić poomacku, wśród tych, którzy muszą mieć oczy zawsze szeroko rozwarte i muszą pilnie baczyć, aby dzień dzisiejszy dla dobra jutrzejszego ścisłymi łańcuchami był z przeszłością związany—my chyba stoimy w szeregu najpierwszym.

Tak też i czynić powinniśmy, aby tej retrospektywnej kontroli w żadnym wypadku nie zaniedbać i, idąc z żywymi, odgłosom naszych cmentarzysk pilnie się przysłuchiwać.

Ed. P.

# Sprawa Bohdana hr. Ronikiera.

(Posiedzenie szóste).

W sobotę pierwszy zeznawał p. Wacław Peplowski, adwokat przysięgły. Widział on B. hr. Ronikiera w Warszawie d. 12 maja 1910 roku, we czwartek, około godziny 11 przed południem, t. j. w sam dzień zabójstwa. Widział go na ul. Marszałkowskiej, koło Próżnej, podążającego w stronę ogrodu Saskiego. Stwierdza to z całą stanowczością, której ani pytania obrony, ani samego oskarżonego zachwiać nie mogą.

Ale skądże tak dokładnie datę zapamiętać zdołał?

Tłómaczy to jasno. W niedzielę dnia 8 maja było święto św. Stanisława. Siostra świadka nazajutrz, w poniedziałek, pojechała do Konstancina i przed wyjazdem oznajmiła bratu, że wróci do Warszawy w środę lub czwartek, prosząc ażeby oczekiwał ją na stacyi kolejki wilanowskiej po otrzymaniu od niej wiadomości o dniu przyjazdu. Wiadomość tę otrzymał istotnie w środę, a w czwartek rano podążył na stacyę. Gdy siostra przyjechała, siadł z nią do dorożki i przez Marszałkowską pojechał do domu na ul. Elektoralną.

I oto niedaleko Próżnej, choć siostra obecnie chora twierdzi, że było to bliżej Świętokrzyskiej, zauważył on dobrze znanego mu hr. Ronikiera. Nie zwróciłby na niego uwagi, gdyby nie to, że hrabia miał na sobie ciężkie jesienne palto i wysoką czapkę futrzaną, choć dzień był ciepły i słoneczny.

Trącił siostrę i wyrzec zaledwie zdołał: „Patrz, Zosiu..." gdy p. Szajerowa, która także znała Ronikiera z widzenia, przerwała mu zdaniem następującem:

„Hrabia nie zdążył jeszcze kupić sobie kapelusza..."

Świadek nie wiedział wówczas, że Ronikier jest żonaty, o rodzinie pp. Chrzanowskich również nic nie wiedział. Dopiero, gdy w kilka dni później dowiedział się o zabójstwie Stasia i o tem, że o zbrodnię podejrzewają Ronikiera, przypomniał sobie datę spotkania z oskarżonym i opowiadał o tem wszystkim znajomym. Nie zgłaszał się z informacyą tą do władz śledczych, bo przekonany był, że pobyt oskarżonego w dniu morderstwa w Warszawie jest rzeczą wątpliwości nie ulegającą. Wprawdzie z gazet, a po części i z posiedzeń odbytych w sądzie okręgowym wiedział, że obrona stara się okoliczność tę w wątpliwość podać, ale... usiłowaniom tym znaczenia szczególnego nie przypisywał. „Gdy stu ludzi, dodaje p. Pepłowski obrazowo, widzi rzecz jedną, nie uznaję potrzeby, ażebym i ja, setny pierwszy miał toż samo potwierdzić".

B. hr. Ronikiera znał świadek od 4-ej klasy gimnazyum. Znal go tak, jak wielu innych, i chociaż nie kłaniali się sobie, wiedział o nim, że stara się należeć do koła „złotej młodzieży". Aż do roku 1903, gdy z kraju na czas pewien wyjechał, spotykał go p. Pepłowski ciągle, a ujrzał go znowu po powrocie do Warszawy poraz pierwszy, właśnie we czwartek d. 12-go maja 1910 r.

Oskarżony zapytuje p. Pepłowskiego, czy nie przypomina sobie, jaki nosił on, Ronikier, zarost *(rastitielnost')* w roku 1903, gdy stracił go z oczu.

Owszem, świadek pamięta, że wtedy miał wąsy długie, a przy spotkaniu w r. 1910 wąsy *(rastitielnost')* miał przystrzyżone.

— Czy nie jesteś pan obrońcą pp. Chrzanowskich?—zapytuje Ronikier.

— Miałem zaszczyt oświadczyć już izbie sądowej, że w imieniu p. Wandy Chrzanowskiej oskarżyłem dwóch ludzi o potwarz. Ze sprawą tą p. Chrzanowska zwróciła się do ojca, który sprawę tę mnie powierzył.

*

P. Jakób Miłobędzki jest buchalterem firmy Pieszczyńskiego w Lublinie, z którą oskarżony pozostawał w stosunkach pieniężnych. Widział on Ronikiera w biurze i na ulicy w poniedziałek lub wtorek d. 9-go lub 10-go maja r. 1910. Mimo wszelkich usiłowań stron i odczytania mu zeznań, złożonych w śledztwie pierwiastkowem, świadek nie może ustalić czegokolwiek napewno.

W tem miejscu następuje dość gwałtowna scysya między prokuratorem a obrońcą petersburskim, który zarzuca sędziemu śledczemu, że nie dość uważnie świadka badał. Po wyjaśnieniach wzajemnych incydent uznano za wyczerpany.

*

Z kolei wezwano przed kratki sądowe p. Józefa Fuksa, właściciela sklepu z Lublina. Ale przedtem jeszcze izba i strony oglądają księgę handlową, prowadzoną przez Fuksa, złożoną sądowi na skutek decyzyi, zapadłej w lutym.

Przypomną sobie czytelnicy może, iż zbadany poprzednio świadek Fuks mówił, że Ronikier kupił w sklepie jego ceratę w dn. 12 ym maja, t. j. w sam dzień zabójstwa, że datę tę zapamiętał dlatego, iż ceraty mało naogół sprzedawano i że pod tą właśnie datą zapisano, że kupiono ceraty za 2 rb. 30 kop., czy 2 rb. 40 kop. Będąc na świadka wówczas wezwany, p. Fuks, chcąc wspomnienia odświeżyć, skonstatował, że suma powyższa właśnie pod dniem 12 ym maja jest zapisana.

Wskutek domagania się Ronikiera, izba sądowa zobowiązała Fuksa do złożenia do akt księgi *questionis*.

Przy oględzinach księgi przekonano się, że ceratę codzień prawie sprzedawano, dziwnem się więc wydaje, dlaczego p. Fuks mówił inaczej. Ale co ważniejsza, skonstatowano, że pod dniem 12-ym maja wyraz „cerata" napisano na miejscu wyskrobanem, na którem poprzednio napisane było coś innego, i że liczba „2" dopisana lub też przerobiona została z innej zupełnie liczby.

Wskutek tego prokurator, zwróciwszy uwagę, że od 12-go maja począwszy aż do końca księgi sumowanie poprawione jest wszędzie, domaga się ekspertyzy, w celu udowodnienia fałszu, obrońca zaś traktuje całą tę książkę i wszelkie zawarte w niej liczby i wyrazy lekceważąco, do dowodu tego żadnego zgoła znaczenia nie przywiązując. Idzie tak daleko, że nawet uważałby za słuszne księgi tej do akt sprawy nie załączać.

Przeciwko temu oponuje przedstawiciel powoda cywilnego, adw. przys. Nowodworski.

— Jakże to—powiada—p. Fuks odświeżył wspomnienia swe na podstawie księgi, widocznie sfałszowanej, a teraz chcecie, ażeby księgę tę ze sprawy usunąć?

Wreszcie p. Fuks na pytania stron zeznaje, że księga leży u nich w magazynie na etażerce, dostępna dla każdego i że prowadzi ją niejaki p. Szpiro. Świadek sam sprzedawał ceratę Ronikierowi w dacie w księdze zapisanej. Żona oskarżonego zachodziła też do sklepu, kupowała różne rzeczy nie dalej, jak miesiąc temu, ale nikogo do takich lub innych zeznań nie namawiała.

*

Chłopiec z magazynu Fuksa Freudentlich sam zanosił ceratę, kupioną przez hr. Ronikiera, do hotelu Polskiego. Nie zastawszy hrabiego, oddał zawiniątko szwajcarowi hotelowemu. Świadek osobiście oskarżonego nie znał, ale był przy tem, gdy Fuks sprzedawał ceratę. I dlatego, gdy sędzia śledczy pokazał mu fotografię oskarżonego, poznał go odrazu, tembardziej, że raz jeszcze tegoż dnia, gdy ceratę sprzedano, widział Ronikiera na ulicy koło godz. 4 po południu.

Teraz także poznaje doskonale hr. Ronikiera, który i wówczas „nosił to samo szkło w oku"...

*

O godz. 2 po poł., izba udała się na naradę w kwestyi, czy ma być przeprowadzona ekspertyza księgi handlowej magazynu Fuksa.

Po powrocie sądu do sali przewodniczący ogłasza decyzyę, której mocą ekspertyzę księgi firmy Fuks uznano za zbyteczną.

Przywołują świadka Kamińskiego, wezwanego przez obronę, w celu ustalenia alibi Ronikiera. Świadek, odźwierny hotelowy w Lublinie, widział Ronikiera we czwartek późnym wieczorem.

Na żądanie prokuratora odczytują zeznanie świadka w śledztwie pierwiastkowem, sprzeczne w wielu szczegółach z zeznaniem wczorajszem.

Następne zeznanie p. Wandy Chrzanowskiej, matki nieszczęsnego Stasia, wywołuje ogólne zajęcie. P. Chrzanowska w czarnej żałobnej sukni i długim woalu zeznaje z widocznym bólem i wysiłkiem, powoli, cichym głosem.

Potwierdza przedewszystkiem zeznanie swe w śledztwie, poczem badana przez strony zeznaje szereg szczegółów, tyczących się ś. p. Stanisława, oraz stosunków rodzinnych i majątkowych Chrzanowskich. Staś— powiada—nigdy o pieniądze nie prosił ani mnie, ani męża mego; chyba wtedy, gdy brał bilet na przedstawienie na rzecz uczniów lub też, gdy klasa się fotografowała. Gdy niegdyś wziął odemnie 20 rb. na rozmaite zakupy, pamiętam ten fakt, bo to był wyjątkowy przypadek, zdał mi najdokładniejszy rachunek. Być może, nie ośmieliłby się prosić o pieniądze ojca, lecz względem mnie stanowczo żadnych skrupułów nie miał, bo mi się zawsze ze wszystkiego zwierzał, wszystko mi mówił.

Z domu, poza godzinami szkolnemi syn mój sam jeden nie wychodził, zawsze w towarzystwie mojem, ojca lub korepetytora, do którego był bardzo przywiązany. Szczególnie w ostatnich czasach nigdy nie chciał wyjść sam jeden, jakby coś przeczuwał.

Nie lubił się stroić, mówił, iż mu przykro wobec kolegów. Nie zwracał też uwagi na bieliznę—dodaje p. Chrzanowska w odpowiedzi na pytanie adw. Bobriszczewa—byle była czysta, to mu wystarczało.

Co się tyczy stosunków z siostrą i szwagrem, przyznać muszę, iż Staś nie bardzo ich lubił. Mówił mi, iż szwagier nie jest takim, jakim był dla niego jako narzeczony. Dlatego niechętnie chodził do nich, gdy zrzadka przyjeżdżali do Warszawy, choć uważałam, iż powinien był to czynić choćby dlatego, iż same formy towarzyskie tego wymagają. Korespondował z nimi, ale też mało. Korespondencyę tę łatwo mogłam kontrolować, gdyż zazwyczaj pisywał przy mojem biurku.

Dalej świadek zeznaje o stanie majątkowym Chrzanowskich i między innemi stwierdza, iż od kilkunastu już lat ma stale w swem rozporządzeniu większe sumy, gdyż około 10 tysięcy rocznie. Jest to dochód z jej osobistego majątku, którym dysponuje samodzielnie, nie będąc przez męża zupełnie krępowaną. Chrzanowski miał zamiar dokonać podziału swego majątku pomiędzy dzieci, niejednokrotnie o tem wspominał, lecz czekał na dojście Stasia do pełnoletności. Asekurowany był na przypadek śmierci, a nie na dożycie.

Po ukończeniu tego zeznania świadek Jan Chrzanowski wyraża chęć dopełnienia swego onegdajszego zeznania i oświadcza, że nagrodę ojciec jego obiecał za wyszukanie mordercy, a bynajmniej nie za stwierdzenie winy hr. Ronikiera.

Szereg następnych świadków powołanych jest przez obronę hr. Ronikiera w celu stwierdzenia zeznań, które miał poczynić w więzieniu były współoskarżony Siemiński. Pierwszy, Domański, skazany na roty aresztanckie za fałsze i roztrwonienie, zeznaje pod konwojem. Rozpoczyna od oświadczenia, iż nie jest bynajmniej przestępcą, to tylko nieszczęśliwe okoliczności wtrąciły go do więzienia. Gdy spacerowałem z Siemińskim — opowiada—twierdził on, iż jest niewinny. Mówił, iż być może, że Zawadzcy znają osobę zabójcy, ale na czem to mniemanie opierał, tego nie wiem. Opowiadał też, że Zawadzka, czy też inna jakaś kobieta, prała jakąś bieliznę.

Więcej szczegółów świadek nie pamięta. Kto ostatecznie—jak mu opowiadał Siemiński—prał, kiedy i jaką bieliznę, te wszystkie pytania pozostają nierozstrzygnięte.

Następnie konfrontacya z Siemińskim; Domański uparcie powtarza to samo. Siemiński zaś kategorycznie twierdzi, iż jego zeznania mijają się z prawdą, gdyż nic podobnego Domańskiemu nie mówił i wogóle z Domańskim nie rozmawiał.

Drugi świadek z tej samej grupy, Masłowski, sądzony był w zeszłym tygodniu za fałszowanie patentów z artykułów 294 i 296, „nie wiem za co", jak sam oświadcza. Siedząc w więzieniu, zbliżyłem się z Siemińskim, pisałem mu nawet podanie do sądu. Siemiński był wielce niezadowolony z Zawadzkiego; mówił, iż w zeznaniach swych wiele rzeczy przemilczał.

Opowiadał, iż niedługo przed zabójstwem przyszedł ów pan, który wynajął pokoje, gdzie dokonano morderstwa. W tym samym czasie przyszedł jakiś pan z bardzo przystojną panią do sąsiedniego pokoju. Pan wkrótce wyszedł, a pani jeszcze została chwilkę. Wtedy ów tajemniczy gość posłał poprosić tę panią, aby go odwiedziła. Ale ona oświadczyła, iż jest mężatką, więc jeśli zdradza męża, to chce przynajmniej mieć coś z tego; zgadza się na propozycyę o ile otrzyma 50 rb. Ale na tę propozycyę nie zgodził się gość.

Świadek opowiada, między innemi, następujący szczegół. Podczas rozpraw w sądzie okręgowym, Siemiński, jadąc karetą więzienną z Ronikierem, zażądał od niego wynagrodzenia za czas, który przesiedział w więzieniu. Ronikier miał mu wtedy oświadczyć „żądajcie od prokuratora, od sędziego śledczego, ale czego chcecie odemnie." Wpłynęło to na stosunek Siemińskiego do Ronikiera, co się ujawniało w rozmowach z Masłowskim i innymi.

Rozmawiał również świadek w więzieniu z Zawadzkim; mówił on, iż pokoje wynajęła jakaś pani, Ronikier do pokojów nie przychodził, w wydziale śledczym zaś „coś go tknęło", żeby wskazać na Ronikiera. Zresztą Zawadzki mówił wogóle mało o sprawie.

I przy tem zeznaniu następuje konfrontacya z Siemińskim, lecz znów obaj konfrontowani pozostają przy swojem.

Siemiński jednak zaznacza ciekawy szczegół: Masłowski sam przyszedł do Siemińskiego w więzieniu i zaproponował, iż mu napisze podanie do sądu i że uczyni to bezinteresownie.

Obrońca Ronikiera prosi sąd o zażądanie od podsądnego Zawadzkiego wyjaśnień co do jego rozmów ze świadkiem.

Zawadzki podnosi się leniwie z ławki i oświadcza cichym głosem: Ja tego wszystkiego nie powiedziałem, co on mówi, Boga się on nie boi, że może takie rzeczy mówić.

Wreszcie ostatni zeznał pułkownik Zyskand, aresztowany w swoim czasie z rozporządzenia senatora Neudhardta.

Siemiński opowiadał mi—zeznaje—iż Zawadzki prawdopodobnie umyślnie wysłał go z Warszawy, aby w dniu zabójstwa nie był w domu. Gdy powrócił, Zawadzka prała zakrwawioną bieliznę męża. Do pokojów przychodził podobno jakiś młodzieniec w czapce. Zresztą—dodaje świadek—Siemiński często zmieniał zdanie i wypowiadał zupełnie sprzeczne poglądy. Mówił on o jakiejś damie i następnie oświadczył, że „będzie musiał się jej wyrzec", miałem wrażenie, że wogóle mówił o niej pod czyimś wpływem.

Co do Zawadzkiego, to mówił mi Siemiński, iż według niego właściciel pokojów musi wiedzieć, kto z nich dokonał morderstwa.

Trzecia konfrontacya znów bez jakiegokolwiek rezultatu. Lecz przy sposobności Siemiński oświadcza, iż świadkowie Zyskand i Masłowski naradzali się w czasie przerwy, jak zeznawać. Oświadczenie to obrona melduje do protokółu.

Poczem posiedzenie przerwano.

## Z prasy rosyjskiej.

Bardzo obszerne komentarze w prasie wywołała długo zapowiadana mowa Sazonowa w Dumie Państwowej.

„Nowoje Wremia", które oddawna domagało się enuncyacyi Sazonowa, przyjmuje jego mowę wielce „konstytucyjną" apostrofą, w której dowodzi, że

„porozumiewanie się rządu z reprezentacyą narodu w kwestyach polityki zewnętrznej jest niemniej ważne, niż we wszystkich innych kwestyach państwowych, a może nawet jeszcze ważniejsze niż w innych. Bowiem władza niewątpliwie potrzebuje poparcia narodu i jego warstw kierowniczych (?), aby z tem większą pewnością działać w stosunkach międzynarodowych".

Po odkryciu tej Ameryki strzeszcza „Nowoje Wremia" mowę ministra, który

„przekonał się, iż niepodobna prowadzić polityki zagranicznej w tajemnicy kancelaryjnej".

Ocenę poszczególnych jej ustępów odkłada organ Suworina na później, charakteryzując ją tylko najbardziej ogólnikowo, jako przepełnioną

„takim samym szczęśliwym optymizmem, jak i poglądy głowy gabinetu Kokowcewa na wszystkie kwestye państwowości rosyjskiej".

Artykuł kończy się w tonie ironicznym.

„Okazuje się, że wszystko idzie jaknajlepiej na tym najlepszym ze światów. Wszędzie panuje porządek i interesy Rosyi wszędzie są doskonale zabezpieczone. W następnych artykułach postaramy się omówić każde z tych złudzeń ministra z osobna".

Październikowy „Gołos Moskwy" pisze między innemi:

„Minister spraw zagranicznych patrzy na zachód i widzi najważniejsze zadania zagranicznej polityki Rosyi w Europie i na Bałkanach, a nie na Środkowym i dalekim Wschodzie. Nasi sojusznicy francuzi mogą być spokojni — Sazonow nie pójdzie tą drogą, którą oni nazywają awanturami w Azyi. Ale społeczeństwo rosyjskie nie może tak jednostronnie zapatrywać się na zadania Rosyi. Może też minister więcej w danym wypadku mówił dla uspokojenia opinii francuskiej, aniżeli w celu wyjaśnienia podstaw swej polityki wobec rosyjskiej opinii? Przecież minister spraw zewnętrznych Rosyi nie może nie widzieć, że zadania zewnętrznej polityki rosyjskiej są jednocześnie i na zachodzie, i na wschodzie i trudno powiedzieć, które z nich są bardziej żywotne dla państwa".

A zresztą, przychodzi do wniosku „Gołos Moskwy", dokonawszy rozbioru mowy ministra,

„w rezultacie minister nawet nie skonkretyzował kwestyi zadań, które stoją przed Rosyą w Europie i na Bałkanach i na rzecz których zadaniom na Środkowym i Dalekim Wschodzie można mniej poświęcać uwagi i uważać je za mniej istotne.

„Naogół jednakże—kończy „Gołos Moskwy"— mowa Sazonowa jest faktem o dużem znaczeniu społecznem już bodaj dlatego, że daje możność wszechstronnego rozważenia polityki ministerstwa spraw zagranicznych i otwartego omawiania kwestyi, która z powodu jakiegoś nieporozumienia uważana jest za sprawę samych tylko dyplomatów".

„Riecz" zwraca uwagę na to, że mowa ministra zewnętrznie była bardzo blada i bezbarwna.

„Nie tylko sposób mówienia i zachowania się wogóle, ale sam sposób odczytania tej mowy nie zaimponował Dumie. Utrzymana w półtonach, nie dość dobrze powiązana w poszczególnych częściach, pozbawiona głównej myśli i będąca raczej mechanicznem nagromadzeniem opinii ministerstwa w różnych kwestyach, mowa ta na większości słuchaczów nie wywarła żadnego wrażenia.

„Byłoby jednak błędem poprzestać na tej zewnętrznej tylko ocenie. Pomimo całej nieokreśloności i sprzeczności, pomimo kalejdoskopiczności mowy, można w niej znaleźć wiele ciekawych wskazówek".

Podkreśla przy tem „Riecz" te ustępy mowy ministra, które dotyczą stosunków z Włochami i spraw bałkańskich, a szczególniej wyjaśnienie, dotyczące Mongolii, o aneksyi której minister nie myśli.

„Birżewyja Wiedomosti" zwracają uwagę na pokojowość mowy ministra.

„Odczytana deklaracya świadczy nie tylko o pokojowym kierunku polityki rosyjskiej, ale i o pragnieniu usunięcia z niej wszelkiego ryzyka, przygód i awanturniczości. Taki zwrot w polityce byłby niewątpliwie bardzo ważny.

„Chodzi tylko o to, czy to pragnienie jest trwałe i czy nie będzie ono sparaliżowane przez jakiekolwiek wpływy, będąc tylko chwilowym błyskiem. Pozostaje tylko do życzenia, aby dyplomacya rosyjska zapamiętała dobrze naukę przeszłości i pamiętając o Cuszymie, uprzedzała nawet pozór możliwości powrotu do dawnych klęsk".

„Ruskoje Słowo" twierdzi, że mowa ministra rozczarowała wszystkich tych, którzy oczekiwali jej z taką niecierpliwością.

„P. Sazonow dotknął w swym przeglądzie prawie wszystkich ważnych wypadków polityki zagranicznej ale poprzestał na zakomunikowaniu wiadomości wszystkim znanych i na ogólnikowych frazesach. Mowa ministra pełna była uczuć pokojowych, obowiązujących przy wszelkich wystąpieniach kierowników polityki zagranicznej. Ale pomimo to społeczeństwo rosyjskie nie dostało odpowiedzi na niepokojące wszystkich pytanie, czy pokój europejski będzie zachowany i czy nie oczekują Rosyę ciężkie doświadczenia. P. Sazonow, wyrażając nadzieję, że w najbliższej przyszłości pokój nie będzie zakłócony, uznał za stosowne podkreślić, że w toku wydarzeń historycznych, o ile chodzi o stosunki międzynarodowe, znaczenia decydującego nabierają możliwe ewentualności. Oznajmienie to można zrozumieć tylko w tym sensie, że p. Sazonow nie ma możności zapanować nad sytuacyą i uprzedzić możliwość różnych wypadków. Jeżeli sam minister spraw zagranicznych zawczasu umywa ręce, to widocznie obawy, które opanowały społeczeństwo rosyjskie, mają grunt pod nogami".

(j).

## Ze statystyki współczesnej.

„Riecz" prowadzi w dalszym ciągu swoją statystykę wyroków śmierci i grzywien, nakładanych na prasę. Otóż w styczniu b. r. ferowano 4 wyroki śmierci, w lutym — 23 i w marcu — 26, przyczem najwięcej wyroków ferowano w Ekaterynosławiu (13) i w Tyflisie (8). Wykonano zaś w styczniu — 22 wyroków, w lutym—4 i w marcu—2.

W ciągu trzech pierwszych miesięcy 1912 r. karano grzywnami redaktorów pism w 73 wypadkach, na ogólną sumę 25,600 rb., przyczem największą ilość kar wywołały artykuły o Hermogenie, Heliodorze i Rasputinie.

## KRONIKA PROWINCYONALNA.

*(Z pism i od korespondentów).*

— **Przeciw drożyźnie.** W Łucku utworzyło się T-wo walki z drożyzną mieszkań. T-wo będzie budować własne domy i wynajmować w nich mieszkania biednym i pracującym po taniej cenie. Kapitał T-wa stanowi 1,000 udziałów po 25 rb. każdy, czyli ogółem 25 tys. rb. Do zarządu wybrano pp. Rychlińskiego, Poczobuta, Jędrzejowskiego, Skomirskiego, Teleżyńskiego i Rosuskiego.

— **Starania.** Włościanie wsi Wielka Wołnianka, pow. taraszczańskiego, czynią starania o przekształcenie wsi na osadę i o wyznaczenie w niej jaknajwiększej ilości jarmarków. Złożono w tym celu odpowiednie podanie, motywowane względami ekonomicznymi.

— **Z berdyczowskiej filii przeciwgruźlicznej.** W dniu 12 b. m. odbyło się w Berdyczowie walne zebranie członków miejscowej filii walki z gruźlicą, na którem dokonane zostały wybory prezesa filii. Obrany został d-r Stanisław Peszyński. Następnie rozpatrywano kwestyę urządzenia w Berdyczowie „dnia białego kwiatka". W swoim czasie wszczęte były przed gubernatorem kijowskim starania o pozwolenie na urządzenie dnia tego 7 maja zamiast 20 kwietnia, w którym to dniu pozwolone jest urządzanie „białego kwiatka" w całej Rosyi. Gubernator odmówił. Postanowiono wszcząć ponowne starania, wytężyć wszystkie siły i bądź co bądź urządzić „dzień białego kwiatka" 20 kwietnia.

— **Gazeta ziemstwa wołyńskiego.** P. o. gubernatora wołyńskiego udzielił pozwolenia na wydawanie organu specyalnego wołyńskiego ziemstwa gubernialnego. Gazeta p. t. „Wiadomości ziemstwa gubernialnego", wydawana będzie pod odpowiedzialnem kierownictwem prezesa ziemstwa gubernialnego i omawiać będzie sprawy dotyczące ziemstwa wogóle, a wołyńskiego w szczególności. Gazeta wysyłana będzie bezpłatnie wszystkim instytucyom ziemskim i publicznym Wołynia a w prenumeracie prywatnej kosztować będzie 1 rb. 50 k. rocznie.

## Ś. p. Bolesław Koreywo.

W ubiegły piątek zmarł w naszem mieście po długich i ciężkich cierpieniach znany i zasłużony księgarz i wydawca ś. p. Bolesław Koreywo. Nie tak dawno, bo w listopadzie r. 1908 obchodził ś. p. zmarły 50 letni jubileusz pracy księgarskiej, której oddawał się gorliwie w Żytomierzu, a ostatnio w Kijowie. Wtedy przypominaliśmy już zasługi tego pierwszego na kresach krzewiciela polskiego słowa drukowanego w czasach popowstaniowych.

Ś. p. Bolesław Koreywo urodził się dn. 19 sierpnia 1843 roku w majątku dziada swojego Koreywiszkach, pod Wilnem. Dzieciństwo swe spędził w majątku rodziców Bogudziękach, pow. bystrzyckiego, następnie uczęszczał do gimnazyum w Wilnie. W r. 1858, gdy rodzice jego stracili cały majątek, ś. p. Koreywo zmuszony był przerwać dalsze studya i wstąpił jak uczeń księgarski do księgarni Teofila Glüksberga w Wilnie. W parę lat później, gdy z inicyatywy Józefa Ignacego Kraszewskiego powstała księgarska współka obywatelska, która nabyła od Glüksberga obydwie jego księgarnie w Kijowie i Wilnie i przeniosła je do Żytomierza, podążył tam również i ś. p. Bolesław Koreywo. Wkrótce jednak spółka została rozwiązana przez rząd, i księgarnia istniała dalej pod firmą Jana Husarowskiego. Prawie w przeddzień jednak powstania na mocy podejrzenia o działalność oświatową księgarnia została zamknięta, a współpracownicy aresztowani, w tej liczbie i ś. p. Bolesław Koreywo. Po bezowocnem śledztwie puszczono go na wolność i wkrótce potem wyjechał do Kijowa, gdzie wstąpił do księgarni Gintera i Małeckiego. W r. 1873 ś. p. Koreywo nabył na własność księgarnię od Kocipińskiego i odtąd zaczął swą pracę wydawniczą. Wydawnictwa jak wiadomo w owym czasie były bardzo utrudnione, ś. p. Bolesław Koreywo jednakże zdołał wydać wszystkie utwory poetyckie Wysockiego, gramatykę polską Korwinówny, dzieła dla młodzieży Zoryana, utwory Gamastona i t. d. Oprócz tego ś. p. Bolesławowi Koreywie zawdzięcza w znacznej mierze swe istnienia muzyka ukraińska, którą popularyzował w wydawnictwach nutowych.

Drugą zasługą ś. p. zmarłego w historyi rozwoju muzyki na Ukrainie były koncerty, które organizował z wielkim nieraz nakładem.

W r. 1896 niesumienność ludzka zmusiła go do zwinięcia księgarni i odtąd pracował w księgarni Idzikowskiego prowadząc wydawnictwa. Zmarły otoczony był ogólnym szacunkiem, to też na miejsce wiecznego spoczynku odprowadzały go tłumy życzliwych i przyjaciół.

Cześć jego pamięci!

## LIST DO REDAKCYI.

Od pań Czarneckiej, Popławskiej i Szmidtowej otrzymujemy pismo następujące:

Szanowny Panie Redaktorze!

Prosimy o udzielenie miejsca w swem poczytnem piśmie dla tych kilku słów wyjaśnienia, niezbędnego dla nas ze względu na liczne z różnych stron skierowane zapytania.

Opuściłyśmy Zarząd Związku Równouprawnienia,—bynajmniej nie Związek—którego członkiniami nadal pozostajemy. Uczyniłyśmy to przed wyborami w Zarządzie Związku dla tego jedynie, że pracę naszą w warunkach obecnych uznałyśmy za niemożliwą.

Racz przyjąć Szanowny Redaktorze i t. d.

*L. Popławska*
*E. Szmidtowa.*
*St. Czarnecka.*

# KRONIKA.

**Kalendarzyk**

**Dziś** 18 (1) Bogumiła W.
Jutro 19 (2) Tymona M.

**Wschód słońca o godz. 4 m. 38.**
**Zachód słońca o godz. 7 m. 15.**
**Długość dnia godz. 14 m. 37.**

**Kalendarzyk Historyczny.**
**1 maja n. st.**

**Roku 1809.** Generał Jan Henryk Dąbrowski bije pod Radzyminem oddział austryacki generała Mohra.

— **Odczyt Franciszka Howorki.** W sobotę dnia 21 b. m. w sali „Ogniwa" staraniem miejscowego „Koła Literatów i Dziennikarzy Polskich" odbędzie się odczyt publicysty czeskiego p. Franciszka Howorki z Pragi Czeskiej o Franciszku Palackim i odrodzeniu Czech. Odczyt będzie wygłoszony w języku polskim. Bilety są do nabycia w księgarni Wł. Idzikowskiego (Kreszczatyk № 35).

— **Z koła kobiet polek.** Po raz pierwszy urządza „Zarząd Taniej Kuchni" zabawę „Na Przednówku" na bezpłatne obiady. Mamy nadzieję, że publiczność zapełni salony „Ogniwa" i ze względu na cel tak ważny, i z powodu doboru produkcyi artystycznych, jakie komitetowi udało się zapewnić.

Po zebraniu nastąpią tańce.

Dziś o godzinie 6-ej odbędzie się w „Ogniwie" narada komitetu organizacyjnego, i Zarząd prosi o łaskawe przybycie wszystkich, którzy umieją współczuć biedzie ludzkiej i którzy zechcą dopomódz do utrzymania nadal taniej kuchni i rozdawnictwa obiadów bezpłatnych.

— **Zapomniany grób.** Dn. 15 kwietnia na nowym cmentarzu katolickim spoczęły zwłoki nieodżałowanego księgarza i wydawcy ś. p. Bolesława Koreywy. Mogiła jego znajduje się w pobliżu mogiły serdecznego przyjaciela zmarłego ś. p. Włodzimierza Wysockiego. Przedwczesna śmierć przerwała na zawsze pieśni młodego poety. Pomimo sympatyi, jaką jego utwory cieszyły się za życia, nie ma on do dziś dnia nawet zwykłego krzyża. O postawienie pomnika dla W...kiego troszczył się ś. p. Bolesław Koreywo, śmierć nie pozwoliła mu jednak urzeczywistnić zamiarów.

— **Dzień „Białego kwiatka".** W ciągu całego dnia wczorajszego odbywało się rozwożenie do komitetów dzielnicowych puszek, koszyków i przepasek dla kwestarzy. Ogółem przygotowano 876 puszek.

— **Zmiana systemu.** Podczas wyjazdów w sprawach służbowych na linie kolejowe nowomianowany naczelnik służby ruchu kolei Południowo-Zachodnich inżynier B. Butenko zwrócił uwagę na ogólne przygnębienie, panujące wśród pracowników kolejowych, które jednakowo odbija się na twarzach wszystkich, poczynając od zwrotniczych, kończąc na naczelnikach stacyi.

Przyznając słuszność oburzeniu większości urzędników na coraz większe represye względem nich, pod postacią surowych kar dyscyplinarnych za najmniejsze przekroczenie, inż. Butenko potępił ów system stosowany za jego poprzedników pp. N. Makarowa i S. Pieczkowskiego i zapowiedział w przyszłości gruntowną zmianę systemu.

— **Z izby eksportowej.** Wczoraj odbyło się posiedzenie kijowskiej filii izby eksportowej, na którem wysłuchano referatów: J. Lewina: „Banki i eksport", L. Zajcewa: „Odpowiedzialność za niesumienną konkurencyę w handlu" i N. Nowikowa „Znaczenie morskich przedsiębiorstw transportowych dla eksportu".

— **Rozkłady jazdy.** Kontrola państwowa zwróciła uwagę zarządów kolejowych na znaczne koszty drukowania rozkładów jazdy pociągów. Okazało się mianowicie, iż koleje drukujące rozkłady jazdy na oddzielnych arkuszach i rozsyłające je razem z poczytniejszemi miejscowemi pismami, wydają na to znacznie mniej, niż koleje podające te rozkłady w formie ogłoszeń w gazetach, przyczem oddzielne arkusze są daleko dogodniejsze dla publiczności, która może je zachować.

— **Nowe rejentury w Kijowie.** Na skutek starań starszego prezesa kijowskiej izby sądowej w Kijowie mają być utworzone 4 nowe posady rejentów. Dotychczas było w Kijowie 9 rejentów.

— **Zatwierdzenia.** Gubernator kijowski zatwierdził pp. M. Kuzniecowa na stanowisku prezesa berdyczowskiego zarządu ziemskiego i p. Biełowodzkiego na stanowisku członka tegoż zarządu i zastępcy prezesa ziemstwa powiatowego.

Wybrany przez nadzwyczajne zgromadzenie ziemskie powiatu skwirskiego dn. 17 marca na prezesa zarządu ziemskiego p. N. Szyrokow (na miejsce K. Taranowa, który się podał do dymisyi), został zatwierdzony na tem stanowisku przez zarządzającego obecnie gubernią B. Kaszkariewa.

— **Skarga.** Z powodu skargi radnego Ditiatina, iż p. Burczak nie miał prawa przewodniczyć na nadzwyczajnem posiedzeniu rady miejskiej dn. 21 marca, jako niezatwierdzony wówczas jeszcze na stanowisku zastępcy prezydenta miasta, zarządzający gubernią przekazał wszystkie protokóły owego posiedzenia do rozpatrzenia gubernialnej komisyi do spraw ziemskich i miejskich.

— **Inspekcya linii.** Dziś wyjeżdża z Kijowa komisya, złożona z wyższych urzędników zarządu kolei Południowo-Zachodnich z naczelnikiem kolei inż. Szmitem na czele w celu dokonania trzeciej wiosennej inspekcyi linii kolejowych.

— **Nominacye.** Według pogłosek, zarządzający wydziałem statystyki ruchu pociągów i wagonów kolei Południowo-Zachodnich p. B. Czerski otrzymał propozycyę objęcia stanowiska pomocnika naczelnika służby ruchu kolei Moskiewsko-Kazańskiej.

Pomocnik naczelnika wydziału eksploatacyjnego głównego zarządu kolejowego inż. G. Niewieżyn został mianowany naczelnikiem służby ruchu kolei Moskiewsko-Kazańskiej.

— **Sprawy ziemskie.** Gubernator kijowski zatwierdził uchwały nadzwyczajnego zgromadzenia ziemskiego powiatu berdyczowskiego z dnia 17 marca r. b. w sprawie budowy ziemskiej sieci telefonicznej w powiecie; w sprawie zakazu handlu, jarmarków i targów w niedziele i święta; o utworzeniu oddziałów rzemieślniczych i ufundowaniu stypendyum imienia Domu Romanowów przy seminaryum nauczycielskiem; o zamianie powinności etapowej podatkiem pieniężnym, oraz kilka postanowień mniejszej wagi.

— Gubernator kijowski zatwierdził postanowienie ostatniego nadzwyczajnego zgromadzenia ziemskiego powiatu radomyskiego o sposobie wydawania urzędnikom państwowym kart na bezpłatne korzystanie z poczty ziemskiej. W sprawej tej przedstawił gubernatorowi votum seperatum członek stały banku włościańskiego S. Gradowskij, niezadowolony z uchwały zgromadzenia ziemskiego.

— Ministerstwo spraw wewnętrznych zgodnie z opinią kijowskiej komisyi gubernialnej do spraw ziemskich i miejskich zatwierdziło uchwałę zwyczajnego zgromadzenia czerkaskiego zarządu ziemskiego w sprawie zamiany naturalnej powinności etapowej na podatek pieniężny.

— **Sprawa Bejlisa.** Na prośbę obrońców M. Bejlisa o wypuszczenie go na wolność z powodu nadwątlonego zdrowia do czasu rozpatrzenia sprawy, sąd okręgowy odpowiedział odmownie.

— **Odmowa złożenia przysięgi**. Onegdaj podczas składania przysięgi przez sędziów przysięgłych, wylosowanych do rozpatrywania spraw podczas bieżącej sesyi V wydziału karnego sądu okręgowego, jeden z nich, inż. A. Wierbickij oświadczył przewodniczącemu, iż ze względu na swe przekonania nie może złożyć przysięgi. Przekonawszy się, że p. Wierbickij nie należy do żadnej z sekt, których wyznawcy mogą być zwalniani od przysięgi, wiceprezes sądu p. Tarnawskij oświadczył, iż sędzia przysięgły powinien obowiązkowo złożyć przysięgę. Gdy pomimo to p. Wierbickij nie chciał się do tego zastosować, sąd nie dopuścił go do pełnienia obowiązków sędziego przysięgłego, skazując jednocześnie na 100 rb. grzywny. Wówczas p. Wierbickij zgodził się na złożenie przysięgi, na co jednak sąd nie przystał, ze względu na zapadłe już postanowienie.

— **Z kroniki policyjnej**. We wczorajszym rozkazie do policyi policmajster kijowski wyraził wdzięczność niektórym urzędnikom policyjnym „za ujawnioną działalność i umiejętną sprawność, dzięki czemu aresztowano 16 osób, namawiających robotników do strajków, i zdobyto dowody winy zaaresztowanych".

— **Powrót gubernatora**. Wczoraj powrócił z Petersburga gubernator kijowski szambelan Dworu A. Giers.

— **Z kijowskiego T-wa rolniczego**. Rada kijowskiego T-wa rolniczego rozpatrywała kwestyę zniesienia przepisów czasowych o zniżonem cle na maszyny i narzędzia rolnicze. Wynikiem tych obrad było przesłanie do ministra skarbu, głównego zarządzającego rolnictwa i urządzeń rolnych oraz do prezesa komisyi budżetowej Dumy Państwowej telegramu, w którym rada T-wa prosi o przyczynienie się do zachowania dotychczasowych ceł na maszyny i narzędzia rolnicze do czasu zanim kwestya ta będzie rozstrzygnięta ostatecznie przez ciało prawodawcze. Według posiadanych w T-wie informacyi, wielka ilość transportowanych do Rosyi maszyn została nagle zwrócona z drogi wskutek podwyższonego cła, a wielu właścicieli maszyn wyrobu zagranicznego pozbawionych jest możności korzystania z nich wobec braku części zapasowych.

— **Głośna sprawa**. Sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi przy kijowskim sądzie okręgowym Nowosielcki rozpoczął śledztwo w olbrzymiej sprawie o fałszowanie kuponów listów zastawnych charkowskiego banku rolnego. O udział w tej aferze oskarżonych jest około 20 osób.

— KRADZIEŻE. Ostatnimi czasy z restauracyi Rootsa przy Kreszczatyku № 1 skradziono znaczną ilość naczyń. Większą część skradzionych przedmiotów znaleziono wczoraj u stróża domu № 4 przy ul. Światosławskiej, J. Mołodźka, który został aresztowany.

Przy ul. Włodzimierskiej № 84 skradziono stud. Goldbergowi portmonetkę ze 100 rb. Przy ul. Tarasowskiej № 18 okradziono Firera.

Za kradzież aresztowano służącą Antonienko.

Przy ul. Złatoustowskiej № 2 okradziono strych z bielizną przy mieszkaniu Szuta.

Przy ul. Jarosławskiej № 17 okradziono Moskalenkę. Sprawcę kradzieży Podneżowa ujęto.

— ZA BEZPRAWNY HANDEL WÓDKĄ aresztowano wczoraj w nocy na rogu Kreszczatyku i Funduklejowskiej niejakiego T. Szmarina.

— NAGŁY ZGON. Na Zwierzyńcu zmarła nagle przechodząca ulicą pątniczka z gub. chersońskiej 45 letnia A. Marereskułowa. Zwłoki odwieziono do prosektoryum.

— STARCIE. Wczoraj na ul. Aleksandrowskiej w pobliżu domu № 63 przyszło do starcia pomiędzy dorożkarzem Litwinienka i jego pasażerem Macką. Obaj urządzili libacyę w restauracyi, poczem dorożkarz zrabował Maćce pieniądze. To spowodowało kłótnię, a potem bijatykę. W rezultacie w sprawę tę wmieszała się policya, która spisała protokół i aresztowała L. za grabież.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. W posesyi № 28 przy ul. M.-Włodzimierskiej koń robotnika Tkaczuka wyjeżdżając z podwórza potknął się i upadł przewracając stojącą u bramy Sokołowe. Kobietę z ciężkiemi potłuczeniami i obrażeniami ciała odwieziono do szpitala.

— ARESZTOWANIE BEZPRAWNYCH. Onegdaj policya dokonała rewizyi oficyalistów żydów w sklepie „Prowodnik" przy Kreszczatyku № 23. Aresztowano ekspedytora, nie posiadającego prawa zamieszkiwania w Kijowie oraz dwóch biuralistów, z których jeden przedstawił świadectwo ucznia klas artystyczno-przemysłowych Anagorskiej, drugi — czeladnika ślusarskiego; w sprawie dwóch ostatnich policya przeprowadza śledztwo, czy zajmują się oni swoim procederem.

Na Padole podczas sprawdzania żydowskich mieszkań aresztowano 3 bezprawnych żydów.

— STRASZNY WYPADEK. Na st. Sarny żona urzędnika kolejowego M. Pawłowska przechodziła przez tor kolejowy pod wagonem stojącego na linii pociągu towarowego. W tej chwili pociąg ruszył i koła obcięły nieszczęśliwej obie nogi.

— AWANTURNICY. Onegdaj podczas odejścia pociągu osobowego ze st. Winnica, w wagonie 3 klasy dwaj uralscy kozacy wszczęli kłótnię o miejsca z innymi podróżnymi. Kłótnia niebawem przeszła w bójkę, przyczem kozacy pobili kilka osób z publiczności. Konduktor zatrzymał pociąg i obu awanturników wysadzono w polu.

— POŻAR. Wczoraj wieczorem na Padole w posesyi № 31 przy ul. Jurkowskiej spaliła się lodownia browaru S. Slusarewskiego. Pożar spowodowany został nieostrożnem obejściem się z ogniem. Straty wynoszą kilkaset rubli.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj w d. № 6 przy zaułku Łukjanowieckim niejaki Archip K., szewc z zawodu, pod wpływem rozstroju nerwowego wsadził sobie nóż w piersi. Rana nie jest groźna.

— WYPADEK NA DNIEPRZE. Wczoraj w porcie podczas przeładowywania owsa z parostatku „Awgustin" na parostatek „Kniaź Paskiewicz" dwaj robotnicy, przenoszący worki z owsem, spotkali się na pomoście, znajdującym się pomiędzy parostatkami, jeden z robotników W. Barzyński stracił równowagę i wpadł do rzeki. Barzyński nie umiał pływać i zanim pośpieszono z ratunkiem, utonął. Trupa dotąd nie wydostano.

**Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicz.**

**Dnia 17 (30) kwietnia 1912 r.**

| | g. 7 z rana | g. 1 po poł. | g. 9 wiecz. |
|---|---|---|---|
| Temp. pow. wedł. Cel. | 6,1 | 5,6 | 6,3 |
| Barometr przy O w mm. | 737,1 | 738,7 | 739,5 |
| Stop. wilgotności w proc. | 93 | 83 | 76 |
| Kier. i szyb. wiat. (w m. na s.) | Poł.$_7$ | PółZ$_7$ | PółZ$_7$ |
| Chmur. wedł. 10 st. syst. | 10 | 10 | 10 |
| Ilość opadów w mm. | — | — | — |

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.

| | |
|---|---|
| Najw. temp. powietrza w ciągu doby | 9,8 |
| Najniższa | 5,0 |
| Przeciętna temp. pow. w ciągu doby | 6,0 |
| Wielol. przeć. temp. pow. w ciągu doby | 11,4 |

**Ogólny stan pogody w Rosyi z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:**

Opady notowano miejscami w całej Rosyi oprócz zachodu i poł.-wschodu, temperatura wyższa od normy na wschodzie i częściowo na poł.-wschodzie, niższa w pozostałej Rosyi.

Pogoda spodziewana: ciepło na wschodzie, ciepło umiarkowane w pozostałej Rosyi, opady w pasie południowym i na skrajnej północy, brak opadów w pozostałych rejonach.

## Z SĄDÓW

### *Sprawa p. A. Markerta.*

W marcu r. 1910 okradziony został skład przewodników elektrycznych p. Grunau w Kijowie. W poszukiwaniu skradzionego drutu policya dokonała rewizyi u kilku firm miejscowych, między innemi w biurze technicznem p. Antoniego Markerta, u którego znaleziono spory zapas przewodników, niedawno przezeń zakupionych. Z tego tytułu właściciela biura pociągnięto do odpowiedzialności za nabycie przedmiotów, pochodzących z kradzieży.

Obecnie sprawę tę rozpoznawał IV wydział kijowskiego sądu okręgowego przy udziale sędziów przysięgłych.

Po przesłuchaniu szeregu świadków okazało się, iż oskarżony nabył owe przewodniki od zbankrutowanej firmy Sorokera.

Wobec takiego obrotu sprawy prokurator zrzekł się oskarżenia, a sąd przysięgłych oskarżonego uniewinnił.

### *Napad zbrojny.*

Dn. 15 sierpnia r. z. o godz. 2 w nocy do mieszkania Iwana Stiepanca (Borszczagowska 114) zaczęli dobijać się jacyś ludzie. Na zapytanie, czego sobie życzą, odpowiedziano: „otwieraj natychmiast, policya przyszła szukać proklamacyi". Gdy Stiepaniec otworzył, do mieszkania wtargnęło 6 uzbrojonych drabów, którzy zrabowawszy, co się dało, i nakazawszy Stiepancowi i jego domownikom milczenie o tem, co się stało, po splądrowaniu mieszkania ulotnili się bez śladu. Stiepaniec poznał jednak między niemi Szymona Prokofjewa, Pawła Szewczenkowa i, jak mu się zdawało, Piotra Krywoszeja.

Wczoraj sprawę tę rozpoznawał kijowski sąd okręgowy przy udziale sędziów przysięgłych, którzy uznali Prokofjewa i Szewczenkowa za winnych. Krywoszeja zaś uniewinnili.

Sąd skazał Prokofjewa i Szewczenkowa na pozbawienie wszystkich praw stanu i zesłanie do ciężkich robót: Prokofiewa na lat 12, Szewczenkowa na 10.

## KRONIKA POLSKA.

— **Zjazd prawników i ekonomistów polskich** odbędzie się, jak wiadomo, we Lwowie między d. 13 a 15 maja, t. j. w czasie jubileuszu uniwersytetu lwowskiego. Przedmiotem obrad zjazdu będą kwestye następujące:

Sekcya prawnicza: 1. Nowe poglądy na stanowisko sędziego cywilnego przy stosowaniu ustaw (referenci: d-r Peretjatkowicz—Heidelberg, mecenas Rundstein—Warszawa, d-r Ohanowicz—Lwów); 2. Żegluga powietrzna (referent prof. d-r Roszkowski—Lwów); 3. Żegluga powietrzna ze stanowiska rozwoju prawa (ref. D. Kohl—Lwów); 4. Sprawa umiędzynarodowienia: a) prawa wekslowego (ref. prof. d-r Górski—Kraków), b) prawa czekowego (ref. mecenas Kuratow—Warszawa); 5. Akcya społeczna przeciw przestępności (ref. mecenas Makowski—Warszawa); 6. Władza dyskrecyonalna sędziego karnego (ref. mecenas Mogilnicki—Warszawa); 7. Środki zabezpieczające przeciw niepoprawnym i anormalnym przestępcom (ref. d-r Reinhold—Kraków); 8. Zasada wiarogodności ksiąg gruntowych w stosunku do ludności włościańskiej (ref. d-r Biegeleisen—Lwów).

Sekcya ekonomiczna zajmie się wielkim tematem uprzemysłowienia. Po zagajeniu prof. Kostaneckiego (Lwów) nastąpi przedstawienie stanu obecnego w trzech zaborach (Wielkopolska: d-r Spandowski, Lubawa—Królestwo: St. Koszutski, Warszawa — Galicya: d-r Battaglia, Lwów) z uwzględnieniem podkładu historycznego (ref. d-r Grossman, Wiedeń, o polityce handlowo-przemysłowej rządu Terezyańsko-Józefińskiego w Galicyi), poczem potoczy się dyskusya na temat: 1. Kwestya robotnicza (ref. Edw. Chwalewik dla Królestwa, ks. Lisiecki dla Wielkopolski, d-r Daszyńska-Golińska dla Galicyi), ogólny referat o wpływach psychicznych na charakter pracy robotnika wygłosi d-r Bieńkowski, Lwów, a o kooperatywach robotniczych p. Edw. Milewski, Lwów; 2. Kartele a rozwój przemysłu fabrycznego (ref. prof. politechniki lwowskiej, b. dyrektor fabryki sanockiej Suchowiak); 3 Rozwój przemysłu Królestwa Polskiego (ref. d-r Grotowski, Warszawa); 4. Drobny przemysł Galicyi (referent d-r Schönnett, Lwów).

Zgłoszenia przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela d-r Jan Jordan, Lwów, uniwersytet. Wkładkę uczestnictwa 25 koron przesyłać należy (wraz z podaniem dokładnego adresu) na rachunek bieżący Zjazdu (№ 4932) do Banku hipotecznego, Lwów. O wczesne zgłoszenia komitet uprasza z tego względu, że w związku z niem pozostaje przesyłka drukowanych referatów, które będą przedmiotem obrad.

— **Zjazd Chemików**. We wrześniu b. r. odbędzie się w Waszyngtonie i New-Yorku 8 międzynarodowy kongres chemii stosowanej. Ze względu na doniosłość naukową i przemysłową tych zjazdów, odbywających się co trzy lata (poprzedni zjazd obradował w roku 1909 w Londynie), we wszystkich państwach potworzyły się komitety organizacyjne miejscowe, aby chemikom wszystkich narodowości zapewnić odpowiedni udział. W Austryi do prezydyum ogólno-austryackiego komitetu organizacyjnego wszedł z polaków, jako wiceprezydent, prof. dr. Leon Marchlewski.

Oprócz komitetu ogólnego, utworzono oddzielnie sekcye czeską i polską. Prezydyum komitetu polskiego tworzą: przewodniczący prof. dr. St. Tołłoczko (Lwów), zastępcy przewodniczącego prof. dr. Ludwik Brunner (Kraków) i prof. dr. Wiktor Sypniewski (Lwów), sekretarz docent dr. Wiktor Lampe (Kraków).

Zachęcając kolegów chemików do możliwie licznego udziału w kongresie, prezydyum sekcyi polskiej uprasza o zgłaszanie referatów na ręce sekretarza dr. Lampego, (Żabia 3, zakład chemii rolniczej) w Krakowie.

Wszelkie informacye, dotyczące kongresu jakoteż udogodnień w podróży, będą ogłoszone później publicznie.

## OFIARY.

W Redakcyi „Dziennika Kijowskiego" złożyli:

**Na pomnik Szopena w Warszawie**: pp. Stanisławostwo Syroczyńscy 25 rb.

**Na Tow. polsk. kol. letnich**: pp. Elżbieta Kruszewska (zebrane) 100 rb. Karolina i Izydor Reychmanowie, w dniu srebrnego wesela 15 rb.

**Na letniska dla przepracowanych kobiet przy Kole kobiet**: pp. Karolina i Izydor Reychmanowie, w dniu srebrnego wesela 15 rb.

**Na Tow. dobroczynności**: pp. Karolina i Izydor Reychmanowie, w dniu srebrnego wesele 15 rb.

# Telegramy.

*(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).*

### Sprawa Ronikiera.

**Warszawa** (AP). Badanie byłego burmistrza Kamieńca dało cały szereg kompromitujących Ronikiera informacyi, świadczących o jego zamiarze wyszukania fałszywych świadków w celu stwierdzenia swego alibi.

### Napad zbrojny.

**Częstochowa** (Wł.). W południe w Zawadziu nieznani napastnicy zastrzelili rewirowego Bernikowa i poranili policyanta Jakóbczyka. Poszukiwania napastników były bezskuteczne. Są poszlaki, że napadu dokonał znany bandyta Lisiak.

### Wojna włosko-turecka.

**Suez** (AP). Przepłynął przez kanał krążownik włoski z jeńcami tureckimi, wziętymi ze statków zatopionych w Funkudzie.

**Konstantynopol** (Wł.) Koła młodotureckie pochwalają zamiar Porty nie otwierania cieśnin do czasu ustąpienia floty włoskiej z morza Egejskiego.

**Konstantynopol** (Wł.) Jest rzeczą pewną, że cieśniny w najbliższej przyszłości otwarte nie będą.

**Berlin** (Wł.) Prasa tutejsza wypowiada zdanie, że mocarstwa zainteresowane w otwarciu cieśnin będą zmuszone do wywarcia odpowiedniego wpływu na Włochy.

**Berlin** (Wł.) Donoszą z Konstantynopola, że wobec żądania Rosyi wynagrodzenia strat poniesionych przez handel rosyjski z powodu zamknięcia cieśnin —sytuacya Turcyi pogorszyła się znacznie.

**Konstantynopol** (Wł.) Wobec olbrzymich strat, jakie z powodu zamknięcia Dardanelów ponosi handel austryacki, Austrya wystąpiła w Konstantynopolu z kategorycznem żądaniem otwarcia Dardanelów.

**Wiedeń** (AP). Według informacyi „Neues Wiener Tageblatt", Austro-Węgry i Niemcy przesłały Porcie przyjazną notę w sprawie jaknajprędszego otwarcia Dardanelów.

### Z parlamentu angielskiego.

**Londyn** (AP). W izbie gmin wicesekretarz stanu Auckland w odpowiedzi na interpelacyę konserwatysty Saiksa w sprawie zamknięcia Dardanelów oświadczył, że rząd angielski zamierza zwrócić się do stron wojujących w celu uzyskania rozejmu. Auckland zaznaczył również, że Grey naradzał się z rządami najbardziej zainteresowanych państw nad środkami ułatwienia handlu, w razie gdyby cieśnina nie została otwarta w ciągu bieżącego tygodnia.

### Katastrofa.

**Konstantynopol** (Wł.) Przy wjeździe do portu Smyrny wpadł na minę pływającą i momentalnie zatonął parowiec grecko-amerykańskiego T-wa żeglugi „Texas". Ze 159 pasażerów zdołano uratować tylko 29. Według innych wersyi zginęło 222, czterdziestu zaś odniosło rany. Parowiec, jak się okazuje, nie chciał dążyć z wymaganym w takich razach holownikiem i pomimo ostrzegających strzałów armatnich w porcie, wjechał na drogę zamkniętą minami. „Texas" zatonął w pobliżu wyspy Jenikale.

**Konstantynopol** (Wł.). Ze Smyrny donoszą, że zginęło 152 pasażerów parowca „Texas". Według informacyi ze źródeł francuskich — ocalono 92.

### Telegram Enver-beja.

**Konstantynopol** (Wł.). Enver-bej z Derny telegrafował do swego ojca, że żyje i jest zdrów. Stanowiska turków w Trypolitanii, według relacyi Enver-beja, są doskonałe.

### Sprawy macedońskie.

**Sofia** (Wł.). Powrócili tu delegaci organizacyi macedońskiej z wycieczki do stolic europejskich. Delegaci byli przyjmowani przez ministrów spraw zagranicznych: rosyjskiego, angielskiego, francuskiego i włoskiego, którym oświadczyli, że rewolucya macedońska rozpocznie się ponownie.

### Wybory w Wiedniu.

**Wiedeń** (AP). W dniu 17-ym b. m. podczas wyborów gminnych wybrano 32 socyalistów chrześcijańskich i dwóch niemców postępowców. W 14 miejscach odbędą się wybory ściślejsze. Dotychczas wszystkie 48 mandatów należały do socyalistów chrześcijańskich.

### Wyrok.

**Paryż** (AP). B. dyrektor wydziału ministerstwa spr. zagr. Hammond, oskarżony o roztrwonienie 216 tys. franków i o fałszerstwa skazany został na 5 letnie więzienie i na zapłacenie 20 tys. franków kary.

### Z Portugalii.

**Lizbona** (AP). Grupa monarchistów usiłująca przejść przez granicę odparta została do Hiszpanii.

**Londyn** (Wł.). Rząd lizboński stwierdził, że sto pak znalezionej na granicy broni i amunicyi, stanowi tylko część przemycanej systematycznie broni. W jednym z klasztorów policya znalazła jeszcze 200 pak. Dwaj agenci rojalistów portugalskich zakupują broń w Hamburgu w celu urządzenia nowej kontrrewolucyi w maju.

### Rokowania czesko-niemieckie.

**Praga** (AP). Czeska partya narodowo-socyalna postanowiła odwołać swoich przedstawicieli z czesko-niemieckiej konferencyi kompromisowej, wobec tego, iż bieg układów dla czechów uznany został za niepomyślny.

### W Tybecie.

**Kalkuta** (AP). W bitwie pod Lchassą tybetańczycy zajęli miasto północne i odcięli chińczykom dowóz prowiantu.

### Ofiary huraganu.

**Jokohama** (AP). Podczas huraganu w Techasie północnym zginęło 80 ludzi; rannych —100.

### Z Maroka.

**Paryż** (AP). Do agencyi Havasa donoszą z Larrachu, iż wzburzenie wśród tubylców wzrasta. Europejczykom radzą, aby nie wychodzili na ulicę. Z powodu złej pogody posiłki hiszpańskie nie mogły wylądować i powróciły do Kadyksu.

**Paryż** (AP). Agencya Havasa donosi, iż śledztwo przeprowadzone przez ambasadora Regnault'a w sprawie wypadków w Fezie, stwierdziło, iż bunt wojsk wywołany został skutkiem niezadowolenia powstałego na tle niewypłacania żołdu oraz obawy, iż żołnierze zostaną zmuszeni do noszenia tornistrów. W każdym bądź razie podpisanie traktatu o protektoracie nie było powodem buntu. Postępowanie sułtana i wezyrów nie budzi żadnych podejrzeń. Żydzi podżegani nie byli. Bunt nie był zorganizowany i nie można było go przewidzieć.

**Paryż** (Wł.). Ranne telegramy donoszą, że liczne plemiona marokańskie koncentrują się około Ellsurny w celu dokonania zbiorowego napadu na wojsko francuskie.

### Sprawy perskie.

**Urmia** (AP). Przybył dowódca bańskiego korpusu Dżabir-basza. Konsulowie turecki i rosyjski wydali na cześć przybyłego bankiety. Dżabir basza obiecał konsulowi rosyjskiemu znieść zakaz wywozu zboża z Sułduzu, zakaz ten bowiem mógł wywołać klęskę głodową wśród ludności okręgu urmijskiego.

### Uchwały marynarzy.

**Liverpool** (AP). Zebrani na mityngu marynarze oraz palacze postanowili nie pracować na statkach, na których pracują chińczycy, albo robotnicy nie należący do związków. Pozatem marynarze nie chcą służyć na statkach, nie posiadających dostatecznej ilości łodzi ratunkowych.

### Taft a Roosevelt.

**Londyn** (AP). Rewelacye, dotyczące rokowań w sprawie wzajemności celnej pomiędzy Kanadą a Stanami Północno-Amerykańskiemi, oraz konflikt, jaki powstał na tym gruncie pomiędzy Taftem a Rooseveltem, wywołały sensacyę w Kanadzie. W liście poufnym Taft oświadcza, że cel traktatu w sprawie wzajemności sprowadza się do zamiany Kanady na prowincyę zależną od Stanów Zjednoczonych. Tutejsza prasa konserwatywna wykazuje, że projekt Tafta jest zupełnie bezsensowny. Prasa liberalna jest w kłopotliwej sytuacyi.

### Przygoda z posłami kreteńskimi.

**Kanea** (AP). Krążownik angielski „Minerva" zatrzymał statek grecki, wiozący kilku posłów kreteńskich, wybranych do parlamentu greckiego, którzy zamierzali wylądować w Pireusie. Posłowie zostali aresztowani i przeniesieni na krążownik angielski „Hampshire". Parostatek grecki puszczono.

**Ateny** (Wł.). Z powodu zaaresztowania przez anglików posłów kreteńskich, wybranych do parlamentu greckiego, na Krecie odbywają się liczne wiece, na które ludność stawia się w uzbrojeniu. Sytuacya jest nader poważna.

### Otwarcie delegacyi.

**Wiedeń** (AP). Otwarta została sesya delegacyi węgierskiej. Minister spraw zagranicznych br. Berchtold udzielił wyjaśnień w sprawie polityki zagranicznej Austro-Węgier. Wyjaśnienia powitano przychylnie. Minister podkreślił stosunki przyjazne Austryi z innemi mocarstwami mówiąc, że polityka austryacka jest polityką pokoju i w stosunku do Rosyi jest przedmiotem szczególnej uwagi. Mowa Sazonowa daje Austryi gwarancyę dalszego rozwoju stosunków przyjaznych z Rosyą. Co do sprawy otwarcia Dardanelów, br. Berchtold zapewnił, że poczynione zostały kroki odpowiednie w Konstantynopolu.

### Echa mowy Sazonowa.

**Tokio** (AP). Mowa ministra Sazonowa wywarła jaknajdodatniejsze wrażenie i uważana jest za dowód serdecznych stosunków pomiędzy Rosyą a Japonią. Deklaracye Sazonowa co do Mongolii przypominają prasie deklaracye ministra Uszidy w sprawie Mandżuryi. Jednakże „Asachi-Szimbun" ubolewa, że gdy Rosya skorzystała z niedawnych zamieszek dla ugruntowania swej sytuacyi, władze japońskie były łagodne jak gołębie.

**Belgrad** (AP). Półurzędowa „Samouprawa" uważa mowę Sazonowa za rękojmię lepszej przyszłości narodów słowiańskich. Pozatem mowa ta stanowi, zdaniem gazety, nowe ostrzeżenie dla słowian przed fatalnymi nieobmyślanymi krokami. Rosya wypowiedziała swoje potężne zdanie—pisze gazeta—jak odwieczna bronicielka słowian.

### Fabrykacya sacharyny.

**Brześć** (AP). Policya miejska wykryła fabrykę sacharyny. Skonfiskowano 16 pudów sacharyny.

### Z komisyi.

**Petersburg** (AP.) Komisya Rady Państwa ukończyła referat w sprawie projektu prawa o wyższych szkołach elementarnych. Większość komisyi sądzi, że wyższe szkoły elementarne powinny przygotowywać uczących się bezpośrednio do życia praktycznego. Komisya odrzuciła wniosek Dumy o ustanowieniu jaknajściślejszego związku pomiędzy szkołą średnią a wyższemi szkołami elementarnemi i uznała za konieczne zachować odrębność wychowania elementarnego, nie łącząc go w jedną całość ze szkołą średnią.

### Nowy poseł do Rady Państwa.

**Petersburg** (AP.) Ukazem Najwyższym rozkazano członkowi Rady Państwa księciu Golicynowi zasiadać w Radzie Państwa w ciągu r. 1912.

### Sprawa Miasojedowa.

**Petersburg** (Wł.). Guczkow oświadczył, że rewelacye „Wiecz. Wrem." o kontr-szpiegostwie w ministerstwie wojny są zgodne z rzeczywistością. Od czasu, gdy Miasojedowa powołano do kierowania organem ministerstwa wojny do spraw szpiegostwa, jedno z sąsiednich mocarstw jest doskonale poinformowane o sprawach wojskowych Rosyi.

### Sytuacya w Petersburgu.

**Petersburg** (Wł.). Liczba strajkujących robotników znacznie się zwiększyła. Starć z policyą nie było.

### Pogrzeb Kosorotowa.

**Petersburg** (Wł.). Wczoraj na cmentarzu Wolkowskim odbył się pogrzeb Kosorotowa.

### Echa zajść w kopalniach Leńskich.

**Petersburg** (Wł.). Timiriaziew w liście zamieszczonym w „Now. Wrem." usiłuje dowieść, iż nie ma nic wspólnego z postępowaniem zarządu rosyjskiego kopalni leńskich. Będąc prezesem zarządu londyńskiego zawsze ostrzegał publiczność przed spekulacyami z akcyami leńskiemi, doradzał również zarządowi rosyjskiemu zadośćuczynić słusznym żądaniom robotników, wśród których istniała pewna agitacya socyal-demokratyczna.

Zarząd londyński nie wtrąca się wcale do rządzenia kopalniami. Timiraziew pobiera tylko 6,000 rb. rocznego wynagrodzenia, nie zaś 50,000 rb. jak twierdziła prasa, bez wszelkiego udziału w zyskach.

### Przed wyborami do 4-ej Dumy.

**Petersburg** (Wł.). Gegeczkori wobec choroby nie będzie wysuwał swej kandydatury na posła do 4-ej Dumy.

### Zawieszenie pisma.

**Sewastopol** (Wł.). Zawieszono tu pismo prawicowe „Russkij Listok", które występowało z naganką na duchowieństwo prawosławne.

### Z artykułu Mienszikowa.

**Petersburg** (Wł.). Mienszikow mowę Sazonowa uważa za zbyt pokojową, która może podsunąć sąsiadom myśl o słabości Rosyi.

### Sprawy cerkwi.

**Petersburg** (Wł.). Episkop Eulogiusz oświadczył w rozmowie, że zwołanie soboru i przywrócenie patryarchatu w cerkwi rosyjskiej zasadniczo zdecydowane.

### Zlot Sokołów.

**Petersburg** (Wł.). Kasso pozwolił na udział organizacyi sokolskich rosyjskiej młodzieży szkolnej w wszechsłowiańskim zlocie Sokołów w Pradze Czeskiej w końcu czerwca r. b.

### Różne.

**Villeriope** (Francya) (AP). Podczas ścigania włoskich kontrabandzistów wywiązała się strzelanina, podczas której ranni zostali dwaj strażnicy i pięciu kontrabandzistów.

**Jałta** (AP). Przybył nadprokurator synodu.

*(Od Agencyi Petersburskiej).*

## Duma Państwowa.

### Posiedzenie z d. 17 kwietnia.

Przewodniczy *ks. Wołkonskij*.

Na porządku dziennym cały szereg projektów prawa, a między innymi o jaknajprędszem opracowaniu i urzeczywistnieniu projektu połączenia morza Czarnego i Bałtyckiego drogą wodną.

*Lerche* referuje wniosek komisyi kompromisowej w sprawie projektu prawa o zmianie i uzupełnieniu niektórych przepisów ogólnej taryfy celnej, dotyczących maszyn i narzędzi rolniczych. Między innemi komisya kompromisowa przywraca nagrody za budowę skomplikowanych młocarni parowych, żniwiarek i innych maszyn.

*Hr. Uwarow, Berezowski (1-szy), Andrejczuk, Amosenok* i *Gulkin* popierają projekt w redakcyi Dumy Państwowej.

*Lerche* i *Szeideman* wypowiadają się za przyjęciem wniosków kompromisowych. Projekt prawa zostaje przyjęty w redakcyi komisyi kompromisowej.

Duma przechodzi do dalszej dyskusyi nad preliminarzem ministerstwa oświaty.

*Maślennikow* oświadcza, że wzrost budżetu ministerstwa oświaty może nasunąć złudne przypuszczenie o pomyślności sprawy oświatowej w Rosyi, jednakże z szeregu innych danych mówca wnioskuje, że stan szkół rosyjskich wszelkich kategoryi najlepiej charakteryzują słowa poety: „bywały i gorsze czasy, podlejszych nieznaliśmy nigdy."

*Tyczynin* ilustruje nienormalny stan oświaty początkowej w szkołach kraju Zachodniego i dowodzi konieczności zniesienia rozporządzenia ministra o wykładzie w kraju Zachodnim religii wyznań obcych w języku ojczystym uczących się, który to język określany jest drogą deklaracyi rodziców lub samego ucznia. Mówca składa motywowaną formułę przejścia do porządku dziennego, wskazującą między innemi na konieczność opracowania przez ministerstwo projektu sieci szkolnej w guberniach: grodzieńskiej, wileńskiej i kowieńskiej, nie posiadających ziemstw, i planu wprowadzenia w guberniach tych nauczania powszechnego.

*Sołtuz* zwraca uwagę na nienormalności sposobu budowy gmachów szkolnych w gubernii besarabskiej.

*Machmudow* domaga się otwarcia w Ufie seminaryum nauczycielskiego, któreby kształciło personel nauczycielski dla szkół muzułmańskich.

*Ksiądz Maciejewicz* świadczy, że kościół katolicki ma na celu nie propagandę narodowościową, lecz szerzenie swej nauki wśród wszystkich narodów, dlatego też dla kościoła narodowość jest rzeczą obojętną. Kościół zawsze chętnie dopomaga ludowi w sprawie języka nauczania. Przeciwnie, ludność skarży się często, że niższe organy ministerstwa oświaty przemocą narzucają jej język, nie liczą się z przepisami ministerstwa i uprawiają własną politykę. Protestując przeciwko twierdzeniom, jakoby duchowieństwo katolickie w kraju zachodnim dąży do wykładania religii wyłącznie w języku polskim, mówca oświadcza, że duchowieństwo polskie i litewskie zawsze stawać będzie w obronie ludu, gdy lud, nie zaś przybysze urzędnicy, będzie pragnął wykładu religii w tym lub innym języku.

Zwracając się do sprawy tajnych szkół, mówca wskazuje, że tajne nauczanie wzbronione nie jest, dlatego też władze pociągają do odpowiedzialności nie za tajne nauczanie, lecz za otwarcie tajnych szkół, w tym nawet wypadku, gdy wykryte zostanie nauczanie dwóch—trzech dzieciaków.

Kończąc swą mowę, ks. Maciejewicz oświadcza, że Duma dobrze uczyni wszystkim inowiercom, jeśli potwierdzi to, co było ogłoszone z wysokości Tronu i wyjaśnione przez okólniki ministerstwa w sprawie wykładu religii w języku ojczystym.

Duchowny *Juraszkiewicz* oświadcza, że ks. Maciejewicz i polacy okłamują Dumę Państwową. Mówią oni o polakach, lecz w istocie myślą o białorusinach. Chcą oni kontynuować to, co było dokonywane w ciągu stuleci, mianowicie—polonizować białorusinów drogą wiary. Białorusini-katolicy zawsze pod przymusem słuchali nabożeństwa w języku polsko-łacińskim, przymusowe jest również i wykładanie im religii w języku polskim. Miał racyę ks. Maciejewicz, gdy odczytywał kilka deklaracyi białorusinów, pragnących wykładu religii w języku polskim. Lecz na tem właśnie polega tragedya ludu białoruskiego, że w ciągu stuleci wpajano weń przekonanie, jakoby przeszedłszy na katolicyzm, przestawał być białorusinem i stawał się polakiem.

Spór z polakami polega na tem, że chcemy, aby obywatele, o których nam chodzi, byli rosyanami, gdyż są nimi z pochodzenia i mówią po rosyjsku, chcemy, by wychowywano ich zgodnie z zasadami idei rosyjskiej państwowości, polacy zaś ciągną ich do siebie.

Co do sprawy szkół tajnych, to zdaniem mówcy, ze względu na specyficzny skład personelu nauczycielskiego tych szkół, państwo musi prowadzić z niemi walkę, gdyż są one politycznie niebezpieczne.

(Oklaski na prawicy).

*Nikolskij* podnosi sprawę upadku uniwersytetu odeskiego i wskazując na informacye prasy o nadużyciach w kancelaryi kuratora okręgu odeskiego—twierdzi, że czas już, by ministerstwo zajęło się zbadaniem tej sprawy.

*Sachnickij* mniema, że dyrektorowie szkół średnich nie stoją na wysokości zadania i dają zły przykład podwładnym nauczycielom.

*Gajdarow* mówi, że jeśli Duma życzy sobie by ludność muzułmańska oddawała dzieci do szkół rosyjskich, powinna ona zabezpieczyć ludności tej wykład religii i języka ojczystego, z uwzględnieniem alfabetu arabskiego.

*Episkop Eulogiusz* zwraca uwagę Dumy na zaniedbanie gospodarczo ekonomiczne instytutu rolniczego w Puławach. Zakład przytem mieści się w budynkach nieodpowiednich.

Profesura i środki pomocnicze wiele pozostawiają do życzenia.

*Godniew* porusza kwestyę masowych translokacyi personelu nauczycielskiego w okręgu naukowym kazańskim, dokonanych przez byłego kuratora i zapytuje jaka ustawa przewiduje podobne masowe translokacye.

*Wojłosznikow* wskazuje na niezadawalający stan oświaty wśród ludności kozackiej i w kraju Zakaukazkim.

Debaty nad preliminarzem przerwano.

Następne posiedzenie jutro.

Na porządku dziennym trzecie czytanie projektu chełmskiego.

## Giełda Petersburska.

Dnia 17 kwietnia 1912 r.

| | |
|---|---|
| Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st. | 94 90 |
| " czeki za 10 f. st. | —.— |
| " na Berlin 3 m. za 100 m. | 46 33 |
| " czeki za 100 mar. | —.— |
| " na Paryż 3 m. za 100 fr. | 37.62 |
| " czeki za 100 fr. | —.— |
| Dyskonto giełdowe | —.— |
| 4% Państwowa renta | 91 |
| 5% Pożyczka 1905 r. | 104⅝ |
| 5% Pożyczka 1908 r. | 104¾ |
| 4½% Pożyczka 1905 r. | 100¼ |
| 5% Pożyczka 1906 r. | 103⅜ |
| 4½% Pożyczka 1909 r. | 100¼ |
| 4% Listy zast. Szlach. Banku. | 90¼ |
| 4½% " Listy zast. Szlach. Banku Ziem. | 90½ |
| 5% " " | 99½ |
| 4% Świadectwa włościańskie | 90¼—90½ |
| 4½% " | 90½—91 |
| 5% Świadectwa włościańskie | 99⅞ |
| 5% Pożyczka prem. 1864 r. | 455 |
| " " 1866 r. | 353½ |
| 5% Obl. prem. Szlach. Banku | 330¼ |
| 3½% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem. | 85⅞ |
| 4½% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a | 89⅛—89⅞ |
| 5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa. | 90 |
| 4½% " " | 85—86 |
| 5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a. | 100—101 |
| 4½% " | 91⅝—92⅝ |
| 5% Oblig. Odesk. Kred. T-a | 92¼—92¾ |
| 4½% " Besar.-Taur. B. Ziem. | 85½—86¼ |
| 4½% " Wileńsk. Ban. Ziem. | 85⅞—86⅜ |
| 4½% " Dońsk. | 84⅜—85⅛ |
| 4½% Kijowsk Banku Ziem. | 86—86½ |
| 4½% Moskiewsk. | 87¾—88½ |
| 4½% Niż.-Samar. | 85⅝—86⅜ |
| 4½% Połtawsk. | 85½—86½ |
| 4½% Tulsk. | 87¾—88½ |
| 4½% Charkowsk | 85½—86¼ |
| 4½% Listy Zast. Chers Banku Ziem. | 85½—86¼ |
| Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze. | — |
| " 2-go " " " | — |
| Akcye T-a Kaukaz i Merkury | — |
| Akcye Rosyjsk. T-a Żegl. Handl. Czarn. | — |
| " Ros. T-a transport. i asekur. | — |
| " T-a Ubezpieczeń „Rosya" | — |
| " Mosk.-Kazańskiej kolei | 573—576 |
| " Mosk. K. Worones. kolei | 965—970 |
| " Mosk. Wind. Rybińsk. | 182½—183½ |
| " Poł. Wschod. kolei | 264—265 |
| " Półn. Doniecka | 239—240 |
| " Azowsko-Dońsk | 570—571½ |
| " Wołsko-Kamsk b. | 925—930 |
| " Rosyjsk. dla Handlu Zewn. | 380—381 |
| Akcye Ros. Azyat. | — |
| " Ros. Handl. Przemysł. | 346—347 |
| Akcye Petersb. Międzynar. Komerć. | 512½—514 |
| " Petersb. Dyskont. Pożyczk. | 506½—508 |
| " Petersb. Prywatn.-Kom. | 270—271 |
| " Banku Zjednoczonego. | 277—279 |
| " Kijowsk. Pryw banku handl. | — |
| " Besarabsko-Tauryck. | 630—635 |
| " Wileńsk. Ziemsk. Banku | 580 |
| " Dońsk. Banku Ziemsk. | 604—609 |
| Akcye Kij. Banku Ziemskiego | 702 |
| " Moskiewsk. | 8.0 |
| " Niżegor.-Samar. | 675—680 |
| " Połtawsk. | 559—564 |
| " Petersb.-Tulsk. | 435—440 |
| " Charkowsk. | 428—433 |
| " Bakińsk. T-a Naftow. | 680 683 |
| " Kaspijsk. T-wa | 1682—1690 |
| " Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko. | — |
| " Naft. T-a Br. Nobel. | 10650—11000 |
| Udziały Tow. Naft. Br. Nobel. | — |
| Akcye Briańsk. Kopalni Węgla | — |
| " Briańsk. Fabr. szyn | 184—185 |
| " Naft. T-wa Hartman | 297—298 |
| " Kołomieńsk. Fabryki | 239—241 |
| " Fabr. Malcewsk. | 351—353 |
| " Petersbursk. Metalurg. | 242—241 |
| " Nikopol-Mariupolsk. | 243—245 |
| " Putiłowsk. | 160½—161½ |
| " Rosyjsk. Bałt. Fabryki. | — |
| " Ros. Fabr. lokomot. (Bue). | — |
| " T-a Odlew.ni stali „Sormowo" | 158—159 |
| " Fabr. Wag. Feniks. | 286—288 |
| " T-a „Dwigatiel" | — |
| " Dońsk-Jurjewsk. Metal. T-a. | 319—320 |
| " Ros. kop. złot. | — |
| " Leńsk. Tow. kop. zł. | — |

Usposobienie z walorami stałe; z papierami dywidendowymi chwiejne; premiówki trzeciej emisyi w zwyżce.

### GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 17-go kwietnia 1912 r.

| | |
|---|---|
| **Berlin. Wypłaty na Petersburg sp.** | 215 825 |
| kup. | 215 775 |
| **Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni** | —.— |
| **4½% pożyczka 1905 r.** | 100 50 |
| **4% renta państwowa 1894 r.** | 92 50 |
| **Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.** | 216 00 |
| **Dyskonto prywatne** | 3⅞ |
| Usposobienie słabsze. | |
| **Paryż.—Wypłaty na Petersburg:** | |
| **Cena najniższa** | 264 885 |
| **Cena najwyższa** | 266 875 |
| **4% renta państwowa 1894 r.** | —.— |
| **4½% pożyczka 1909 r.** | 106 60 |
| **5% pożyczka rosyjska 1906 r.** (bez kuponu) | 106 80 |
| **Dyskonto** | 3⅛ |
| Usposobienie trwałe. | |
| **Londyn.—5% pożyczka rosyjska r.** | 105¼ |
| **4½% pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup** | 101 |
| Usposobienie spokojne lecz trwałe. | |
| **Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.** | 100⁹⁄₁₆ |
| **4½% pożyczka rosyjska 1909 r.** | —.— |
| **Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.** | 103 75 |

## Z ostatniej chwili.

### Sprawa Ronikiera.

**Warszawa** (Wł.). Wczoraj składali zeznania żona Ronikiera i ojciec zabitego, Chrzanowski. Zeznania obu świadków ujawniły przykrą rozterkę rodzinną. Odczytywanie dokumentów, uzupełniających śledztwo sądowe, ukończono o g. 2-giej po południu. Rozpoczął oskarżenie prokurator Herszelman, który w świetnej mowie zbijał punkt po punkcie ostatnie słowo Ronikiera i jego wywody podczas poprzedniej i obecnej sesyi izby sądowej. Swe przemówienie prokurator dokończy dziś.

### Dokoła rezygnacyi Badeniego.

**Lwów** (Wł.). Prezydyum miasta przybyło do Badeniego, prosząc o cofnięcie rezygnacyi, lub powstrzymanie się z ostateczną decyzyą. Badeni odpowiedział, że musi liczyć się z możliwością pogorszenia zdrowia podczas sesyi sejmowej, oraz ewentualnością szkolnych powikłań.

### Sprawa otwarcia Dardanelów.

**Londyn** (Wł.). Koła polityczne spodziewają się, że cieśnina Dardanelska na skutek starań Anglii, Niemiec i Austryi zostanie otwarta w przyszłym tygodniu.

### Stan zdrowia Vedrinesa.

**Paryż** (Wł.). Stan zdrowia lotnika Vedrinesa ciągle jest groźny. Lekarze mało mają nadziei na utrzymanie go przy życiu.

### Katastrofa.

**Cherburg** (Wł.). Zderzyły się tu trzy łodzie podwodne i odniosły znaczne uszkodzenia.

### Inspekcya fortec.

**Paryż** (Wł.). Minister wojny Millerand z szefem sztabu głównego udali się na inspekcyę fortec, znajdujących się na granicy niemieckiej.

### Pożyczka chińska.

**Petersburg** (Wł.). Mocarstwa, udzielające Chinom pożyczki, pod groźbą odmówienia takowej zmusiły rząd pekiński do zerwania rokowań o pożyczkę z grupą finansistów belgijskich.

### Militaryzm.

**Londyn** (Wł.). Minister skarbu oświadczył w izbie gmin, iż w razie zwiększenia przez Niemcy wydatków na cele wojskowe, zażąda również w 1912 r. kredytów na zwiększenie zbrojeń Anglii.

### Sprawa Pisarewskiego.

**Petersburg** (Wł.). Protojerej Pisarewskij oświadcza w „Now. Wrem.", że pociągnie do odpowiedzialności sądowej za oszczerstwo wice-ministra spraw zagranicznych Nieratowa i dyrektora departamentu Arcimowicza, który powiedział w Dumie Państwowej, że Pisarewskij będąc proboszczem cerkwi w Dreźnie sprzeniewierzył sumy cerkiewne.

### Kulturalni studenci.

**Petersburg** (Wł.). W Tomsku grupa studentów technologów, należących do organizacyi „akademickiej", dopatrzywszy się obrazy osobistej w przedrukowaniu przez gazetę „Sibirskaja Żizń" notatki o obyczajach w „korporacyach" studentów dorpackich i wychowanic dońskiego instytutu żeńskiego dla dziewic szlacheckiego pochodzenia, wpadła do redakcyi, gdzie jeden z „akademistów" zbił grubym kijem członka redakcyi adwokata przysięgłego Bejlina. Napastnik oświadczył, że uczynił to w obronie czci „akademistów", wychowanic instytutów szlacheckich i całej szlachty rosyjskiej.

### Pożar.

**Magdeburg** (Wł.). Podczas pożaru składu towarowego zginęło 3 strażaków, 5 osób odniosło rany śmiertelne.





## Rozkład jazdy pociągów.

Od 18-go kwietnia 1912 r.

**Na kol. Połudn.-Zachodniej.**

Nr 1. **Kuryer** I i II kl. Odesa, Elizawetgrad, Kiszyniów — odchodzi o godz. 9 w., przychodzi o godz. 9 m. 31 z rana.

Nr 3. **Pocztowy** I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Warszawa, Grajewo, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 9 z rana, przychodzi o godz. 9 m. 23 wiecz.

Nr 5. **Osobowy** I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań — odchodzi o godzinie 12 m. 25 w nocy, przychodzi o godz. 6 m. 15 z rana.

Nr 7. **Osobowy** I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń — odchodzi o g. 9 m. 35 wieczorem, przychodzi o g. 8 m. 48 z rana.

Nr 9. **Kuryer** I i II kl. Koziatyn, Brześć, Warszawa, Kalisz, Wiedeń — odchodzi o g. 7 m. 10 wieczorem, przychodzi o godz. 10 m. 15 z rana.

Nr 19/6. **Osobowy** I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamenka, Fastów — odchodzi o g. 7 m. 20 wieczor, przychodzi o godz. 10 z rana.

Nr 17/4. **Pocztowy** I, II i III kl. Elizawetgrad, Znamenka, Fastów — odchodzi o godz. 11 m. 30 wieczorem, przychodzi o godz. 5 m. 54 po poł.

Nr 29. **Osobowy** I, II i III kl. Równe, Radziwiłłów, Wiedeń — odchodzi o godz. 7 m. 50 wieczorem, przychodzi o g. 9 m. 12 z rana.

Nr 11. **Kuryer** I, II i III kl. Sarny, Wilno, Petersburg odch. o g. 9 m. 30 z rana, przychodzi o godz. 9 m. 10 wieczorem.

Nr 5. **Osobowy** I, II i III kl. Sarny, Kowel, Warszawa, Wiedeń, Berlin — odchodzi o godz. 11 m. 55 w nocy, przychodzi o g. 7 m. 28 z rana.

Nr 3. **Pocztowy** I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń — odchodzi o g. 2 m. 35 po poł., przychodzi o godz. 4 m. 40 po poł.

Nr 13. **Osobowy** I, II i III kl. Koziatyn, Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godz. 1 w nocy, przychodzi o g. 6 m. 27 z rana.

Nr 21/2. **Osobowy** I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Mikołajów, Ekaterynosław, Znamenka-Fastów — odchodzi o g. 8 m. 20 z rana, przychodzi o godz. 9 min 50 z rana.

Nr 15/10. **Osobowy** I, II i III kl. do Białej Cerkwi odchodzi o godz. 10 m. 50 z rana, przychodzi o godz. 6 m. 27 po poł.

**Towarowy pośp.** IV kl. Sarny, Kowel — odchodzi o godz. 10 m. 45 wieczorem, przychodzi o godz. 7 m. 18 z rana

**Na kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej.**

**Pośpieszny** I, II i III kl. Moskwa via Konotop, Briańsk odchodzi o g. 12 m. 30 po poł., przych. o godz. 5 po poł.

**Pocztowo-osobowy.** I, II i III kl. Moskwa via Konotop, Briańsk — odch. o godzinie 12 m. 10 w nocy, przychodzi o g. 5 m. 40 z rana.

**Osobowy** I, II i III kl. Kursk — Woroneż odchodzi o g. 1 po poł., przych. o g. 7 z rana i o g. 4 m. 15 po południu.

**Pocztowy** I, II i III kl. Kursk, (od Kurska Towarowo-osobowy) odchodzi o g. 10 m. 45 wiecz. przychodzi o g. 7 z rana.

**Osobowy.** I, II i III kl. Kursk, Woroneż, Petersburg via Bachmacz, Żłobin, Witebsk odch. o g. 7 m. 30 wieczorem, przychodzi o godzinie 10 m. 35 z rana.

**Osobowy.** I, II i III kl. Połtawa, Charków, Łozowaja, Rostów n/D, odchodzi o g. 11 m. 15 w., przych. o g. 6 m. 30 z rana.

Redaktor odpowiedzialny **Stanisław Zieliński.**

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38.

Wydawcy: **Tomasz Michałowski. Antoni Czerwiński.**